GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY
ROCZNIE.
W Brazylji . . . . . 14$000
W Argentynie . . . . . 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach $500 za numer.
Prenumeraty opłaca się z góry.
Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada.— Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.

Największy i najstarszy organ Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Połduiowej

Naczelny Redaktor: JAN CHOROSNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N°. 6
Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295
Adres Filji „Gazety Polskiej" w Ameryce
A. S. WĘGRZYN
1134 Milwauke Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 32 | Kurytyba-São Paulo, 8 Sierpnia 1931 | Rok 40

LESZEK GUSTOWSKI.

„Polska — To Wielka Rzecz".

(List z Poznania). 10-go lipca 1931 r.

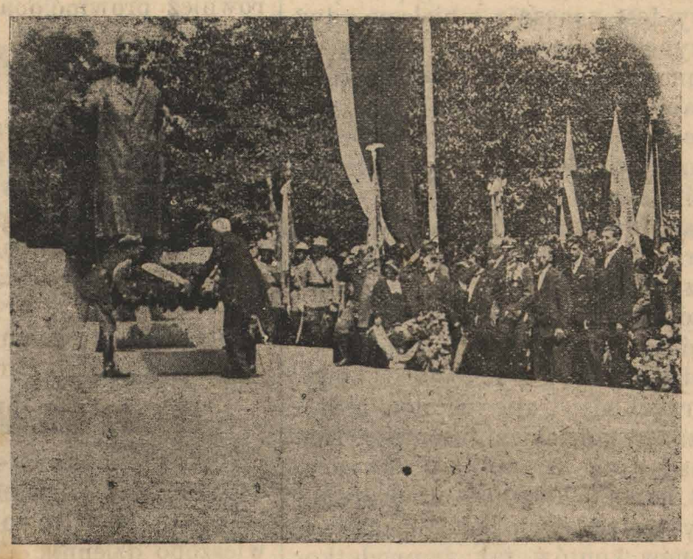

Zdjęcie powyżej: Pan Prezydent składa pierwszy wieniec.

Na lewo: Ambasador Amerykański Willys przy Rządzie Polskim w Warszawie odczytuje orędzie Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera.

(Zdjęcia specjalne dla „Gazety Polskiej w Brazylji" przez D-ra Franciszka Hempowicza, Naczelnika Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu).

Są dwa miasta w Polsce, o których coraz częściej się słyszy. Pierwsze to Gdynia — drugiem jest Poznań.

Ilekroć te dwa miasta znajdą się na ustach całej Polski, tylekroć odbija się dźwięk ich rozgłośnym echem na całym bliższym i szerszym świecie. W szczególności budzą one zawsze szczery podziw i zainteresowanie w pośród siedmio miljonowej masy rozproszonej po całym świecie emigracji polskiej.

Otóż w dniach 4 i 5 lipca 1931 r. był Poznań ponownie na ustach dosłownie całej Polski,— podobnie jak z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej w lipcu 1930, oraz pod okres Wszechpolskiej Wystawy w lecie 1929.

Tym razem była to przewspaniała manifestastacja kulturalna i polityczna. która była aktem hołdu i Pamięci wielkiego narodu Starego Świata dla największej republiki Nowego Świata.

A złożyło się tak wyjątkowo, że to uczczenie przez Polskę historycznej inicjatywy Prezydenta Wilsona zbiegło się — po czternastu latach — z nowym dowodem i przejawem inicjatywy Stanów Zjednoczonych w stosunku do Europy. mianowicie w postaci orędzia Prezydenta H Hoovera na korzyść moratorjum reparacyjnego.

*

Lecz poprowadzę czytelnika do Poznania, na odświetnie udekorowane ulice w dniu 4 lipca b. r.

Podążając ulicami Poznania, od śródmieścia i aż po przedmieście bazarskie, do Parku im. Wilsona, miałeś wrażenie, że tu cała Polska zjechała się w tej chwili.. Nie przesadzę gdy powiem, że był tam tłum stutysięczny. Dwieście najpoważniejszych i najliczniejszych organizacyj uczestniczyło wraz z barwami i pocztami sztandarowemi.

Widać około tysiąca delegatów «Błękitnej Armji Józefa Hallera» Zebrana publiczność oklaskuje dość licznie reprezentowane sokolstwo polskie z kilkustanów Ameryki Północnej. Z szczególniejszym sentymentem witamy dwa poczty sokolic — Polek z Stanów Zjedn. Wtem odzywają się pierwsze, dobrze znane akordy polskiego Hymnu Narodowego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wdowy po prezydencie Stanów Zjednoczonych, Pani Wilsonowej, przybywa w celu odsłonięcia pomnika Wielkiego Prezydenta Woodrowa Wilsona. Tuż za Prezydentem odróżniam naszego znakomitego ministra spraw zagranicznych, P. Augusta Zaleskiego. Obok kroczy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Willys. Jest również polski ambasador, przybyły z Washingtonu i nie brak również polskiego konsula generalnego, przybyłego z New Yorku.

Skoro przebrzmiały z koleji również akordy narodowego hymnu Stanów Zjednoczonych, wstępuje na mównicę dobrze znany szerokiej opinji polskiej, Prezydent Miasta, Pan Cyryl Ratajski, któremu nadano słusznie zaszczytny tytuł budowniczego Wystawy Powszechnej. Padają słowa powitalne pod adresem dostojnych gości. Poczem mówca uwypukla obywatelski czyn Ignacego Paderewskiego, fundatora pomnika Wilsona, a zatem twórcy dzisiejszej tej uroczystości. Na falach eteru płyną słowa te aż do szwajcarskiej posiadłości Paderewskiego w Morges.

Lecz któż to potem wstępuje na trybunę? Oto ambasador Willys rozwija urzędowy dokument i odczytuje orędzie, skreślone specjalnie na tą uroczystość przez wielkiego swego mocodawcę, Prezydenta Hoovera.

I znów powtarza je głośnik szerokim tłumom, a drogą radjową słyszy je cała Polska i Europa. W parę godzin później, t. j. skoro będzie południe w Stanach Zjednoczonych, powtórzy je Radjo Poznańskie z utrwalacza, za pośrednictwem kabla podmorskiego do Stanów Zjednoczonych, o czem powiadomione już jest trzymiljonowe wychodźtwo polskie i radjowi słuchacze amerykańscy...

Treść orędzia znana jest również polskiemu czytelnikowi w Brazylji, gdyż powtórzyły ją wszystkie agencje świata.. Dodam tylko, że orędzia prezydentów Stanów Zjednoczonych, skierowane do zagranicy nie są liczne. Stopiędziesięcioletnia historja Ameryki Północnej zna ich zaledwie kilka. Jak wiadomo historyczna doktryna Monroego pośrednio ustaliła tradycję nieinterwenjowania Stanów Zjednoczonych do spraw Starego Świata. Tem wyżej cenić możemy ostatnie orędzie Hooverowskie.

Wszyscy, którzyśmy wysłuchali orędzia w tej podniosłej chwili uroczystościowej, zrozumieliśmy je, jako przejaw specjalnego sentymentu i przyjaźni obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który był w Polsce i zna Polskę, jak żaden z Jego poprzedników. Orędzie Hoovera skierowane do Polski jest do pewnego stopnia symbolicznym aktem przyjaźni, jako że się zbiegło z podkreślonem już orędziem Hoovera, popierającem sprawę udzielania moratorjum Niemcom.

Następuje punkt kulminacyjny uroczystości: Pan Prezydent Rzeczypospolitej uchyla zasłony z pomnika Prezydenta Wilsona.

Fotografje, które załączam, zdjęte specjalnie dla czytelnika «Gazety Polskiej» w Brazylji dopowiedzą to wszystko, czego pióro opowiedzieć nie może. W samej rzeczy, trudnoby mi było oddać bogatą gamę barw i kolorów, zdobiących zgórą sto wieńców, które w ślad za Panem Prezydentem Rzeczypospolitej składali u stóp Wilsona wszystke co znakomitsze osobistości, oraz delegacje w imieniu swych organizacyj.

Okrągłą godzinę trwa to składanie wieńców u stóp pomnika. Wszystkie miasta i województwa Polski są reprezentowane, łącząc się w ten sposób w hołdzie miasta Poznania dla Wielkiego Prezydenta.

Gdy skłoniły się ostatnie sztandary i ostatni legł wieniec u stóp pomnika, odjeżdża Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wzruszonej do łez Prezydentowej Wilsonowej.

Wspaniały gest Ignacego Paderewskiego zrealizowało miasto Poznań, w imieniu całej Polski, od Morza po śnieżne wierzchołki Tatr, i od dalekiego Wilna aż po graniczne kominy Polskiego Górnego Śląska.

Polska, współczesna, odrodzona nanowo do niepodległego bytu, jako państwo mocarstwowe — nawiązała godnie do tysiącletniej swej tradycji historycznej, podczas której zawsze była wdzięczna, wierna i pamiętna.

Polska odrodzona uczciła w ten sposób wiekopomny akt przyjaźni Stanów Zjednoczonych który nieledwie stanowił narodziny polityczne Państwa Polskiego.

Po złożeniu przeszło trzystu wieńców u stóp pomika Wilsona.

(Zdjęcie specjalne dla „Gazety Polskiej w Brazylji" przez D-ra Franciszka Hempowicza, Naczelnika Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

SFAŁSZOWANIE HISTORJI.

Dowiedziawszy się, że w Teatrach Avenida i Palacio ma być dawany film polski, a raczej film wytwórni rosyjskiej, przedstawiający bohaterskie walki narodu polskiego z przemocą rosyjską, z całym entuzjazmem reklamowałem ów «wypadek», uważając to za pierwszy krok do wprowadzenia na tutejszy ekran filmów polskich, które nie są gorsze od rosyjskich. Niestety, to «arcydzieło» okazało się nieudolną propagandą bolszewicką, zupełnie niezgodną z historją. Powstanie było tylko jedno a nie, jak tu przedstawiono, jedno szlacheckie a jedno chłopskie. Zaprzęganie ludzi do młyna może egzystowało w Rosji ale przenigdy w Polsce. Powstanie w 1863 roku było skierowane przeciw despotyzmowi rosyjskiemu, a nie miało podłoża socjalnego. Książę poetów Polskich ks. biskup Krasicki, żył za czasów Stanisława Augusta, a więc o całe 90 lat wcześniej. Szlachta polska, grzeszyła często przez wybujałą fantazję kawalerską, ale nigdy nie cechowało ją okrucieństwo, podłość i chytra przebiegłość. Pojedynek dwóch potomków szlachetnych rodzin, przypominał raczej bójkę dwóch bandytów w szynkowni, niż zbrojne spotkanie się dwóch kawalerów. Obrazy bitew były bardzo słabe; kilkunastu obdartusów, na kudłatych koniach galopowało, tak sobie dla fantazji w różnych kierunkach, bez widocznego celu, gdy tymczasem nasi powstańcy chociaż źle uzbrojeni, staczali ciężkie walki, które kosztowały Rosjan, 100.000 żołnierzy w poległych, nie licząc rannych i niezdolnych do walki! Najlepiej jeszcze wypadł Murawiew Wieszatel, i de facto wywarł na widzów innej narodowości, najkorzystniejsze wrażenie. A przecież krew się burzyła, gdy widzieliśmy naszych magnatów i książąt Kościoła, po nieludzkiem maltretowaniu słabych włościan, schylających czoła przed okrutnym satrapą. Pomysł wkładający w usta powstańca okrzyk: «Niech żyje Rosja!» jest nietylko niesmaczny ale i nieprawdopodobny. Nie można nawet winić firmy A. Mattos Azeredo, której dyrektor nie zna naszej historji a chciał nam tylko zrobić miłą niespodziankę, a zresztą jako przedsiębiorca, zważa tylko na treść mniej lub więcej zajmującą filmu. Najgłówniejszą winę ponosi, piszący tych słów parę, że pomimo pewnego doświadczenia życiowego dał się porwać bardzo dodatniemi krytykami z Rio de Janeiro i S. Paulo, gdyż sądził, że w razie gdyby ów film był obrażający dla naszej narodowości, niewątpliwie bylibyśmy zawiadomieni przez rodaków zamieszkujących te miasta. Sądzimy jednak że to przykre zdarzenie przyczyni się do tego, że osoby, które mogą i powinny interesować się nawet naszemi rozrywkami, postarają się jak

(Dokończenie na stronie 10 ej).

TOWARZYSTWO POLSKIE W S. PAULO

zawiadamia Szanownych Rodaków, że w Sobotę, dnia 15 Sierpnia 1931 r. w lokalu własnym, przy ul. Tibiriça, 12

urządza BAL

poprzedzony występami znanego humorysty groteskowego, p. Czesława Zielińskiego, oraz całego zespołu scenicznego. Kuplety, Monologi, Duety, Tańce charakterystyczne na scenie. Początek o godz. 8-mej wieczór.

Wszystkich Rodaków i Rodaczki zaprasza ZARZĄD.

Wieści z S. Paulo.

Zarząd municypjów Stanu S. Paulo

Z powodu, iż rozeszły się pogłoski, jakoby Rząd zamierzał usunąć prefektów wojskowych z niektórych municypjów, gabinet interwentora wydał pismo obwieszczające, że jak dotychczas Rząd nie ma takowego zamiaru, a usunięcie wojskowych prefektów może nastąpić w razie, gdyby tego wymagało dobro publiczne.

Walka z żebractwem

Od dnia 1-go sierpnia, policja nie będzie więcej tolerować żebraniny na ulicach, która jak wiadomo, stała się plagą przechodniów. Kto potrzebuje pomocy publicznej, ma zwracać się do nowopowstałej asystencji dla żebraków, która zważywszy na ciężkie warunki pracy, liczy na poparcie całego społeczeństwa. Dotychczas zgłosiło się do tej instytucji 500 rodzin, potrzebujących wsparcia. Ponieważ wydatki na utrzymanie tylu osób są ogromne, przeto instytucja liczy na datki, bądź w pieniądzach, bądź w naturze. Potrzeba też nieco mebli na urządzenie biura i szaf na akta. Ofiarodawcy powinni zgłaszać się do Biura Asystencji, ul. Wenceslão Braz l. 22.

Fala zimna

Cały kontynent południowo-amerykański został objęty falą zimna, która na dobitek rozszerza się i grozi przymrozkami w różnych okolicach. W Stanie S. Paulo obawiają się o ewentualne szkody w plantacjach kawy.

Bal... strzały... zabójstwo

Grono we olej, ale nie zawsze w zgodzie z policją żyjącej młodzieży w Piracicaba, założyło w pustym garażu, bez pozwolenia policji klub taneczny pod nazwą «Chuveiro de Prata». Bal inauguracyjny odbył się z całą świetnością, właściwą tak wyszukanym lokalom. Po balu, już na ulicy, dwaj znani w kołach policyjnych młodzieńcy, Benedicto Ramos i Francisco Antonio de Oliveira, pokłócili się gwałtownie, przyczem ten ostatni oddał dwa strzały z pistoletu do swego przeciwnika, raniąc go kulami tak nieszczęśliwie, że Benedicto po paru godzinach wyzionął ducha w szpitalu. Sprawca mordu zdołał zbiec i ukryć się przed władzami bezpieczeństwa.

Tragedja rodzinna

Przed dwoma laty, uroczy muzykant baudy wojskowej stanowej, Porfirio Benedicto w Caninde, niebardzo podłem mieście, poznał i pojął w związki małżeńskie interesującą Marję Falconi. Pożycie czułej pary było bardzo miłe i przyjemne, lecz ponieważ muzykalny Porfirio począł okazywać niczem nieusprawiedliwioną słabość, wynosząc z domu różne przedmioty, przeważnie należące do cudnej Marji i oddawał je wzamian za brzęczącą monetę różnym ponurym handlarzom starych i przechodzonych rzeczy, przeto w stadle tem wybuchały niesnaski i bardzo ożywione kłótnie, które w końcu doprowadziły do rozejścia się małżonków. Przed paru dniami Porfirio i Maria, spotkali się przypadkiem na pięknie brzmiącej dla ucha ulicy Itariry, gdzie mocą przyzwyczajenia, poczęli z miejsca kłócić się, niczem dziesięć krakowskich przekupek. W czasie tej ożywionej pogadanki biegły w czytaniu nut Porfirio wydobył z kieszeni pełnej tajemnic, długi, obosieczny nóż i począł go z wielką szybkością wbijać w obszerne a pulchne łono swej nadobnej małżonki. Tej niemuzykalnej czynności zaprzestał zapalczywy mistrz trąby, gdy przypatrujący się interesującej scenie przechodnie, zastanowiwszy się dokładnie, przyszli do przekonania, że ta rozrywka może stać się niemiłą dla małżonki muzyka i rozbroili żołnierza, odciągając go od broczącej purpurową krwią zaślubionej sobie niewiasty. Obecnie znajduje się ona w szpitalu, a jej zapalczywy małżonek w ulu.

Poszukiwania.

Jest poszukiwana za pośrednictwem Konsulatu R. P. w São Paulo Helena Wilhelmina z Sontheimów Pettermannowa i córka Herta Pettermanówna, które w r. 1930 zamieszkały w S. Paulo.

Ktokolwiek mógłby o wyżej wymienionych udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny ich adres, zechce o tem zakomunikować wyżej wymienionemu Urzędowi.

Włodzimierz Ostapów, który zamieszkiwał w Prudentopolis, poszukiwany jest przez Adm. „Jaskółki". Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech się zgłosi na adres: „Jaskółka", Caixa postal 2295, São Paulo.

— Czytelnicy: Jorge Frankiewicz i Carlos Fila w S. Paulo, proszeni są o podanie swego dokładnego adresu, ponieważ poczta zwraca nam z powrotem wysyłaną im „Gazetę Polską".

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Rio de Janeiro.

Sprawozdanie finansowe Sir Ottona Niemeyera.

Znany finansista Sir Otto Niemeyer, wezwany z Anglji celem opinji o sposobie sanacji stanu finansów Brazylji złożył już swe oświadczenie. Według brzmienia oświadczenia pomyślny stan finansowy Brazylji, zależy nietylko od równowagi budżetu Związku, lecz wiąże się również z stanem finansowym pojedynczych Stanów, które muszą użyć jaknajostrzejszych środków, by móc wypełnić swe zobowiązania. Na krytyczną sytuację pieniężną wpływa fakt, że 10 najważniejszych Stanów, wyjąwszy Rio Grande do Sul, wykazuje od kilku lat niedobór. Przechodząc do opodatkowania, Sir Otto Niemeyer twierdzi, że opadtkowania licząc na głowę mieszkańców jest stosunkowo niskie, gdyż wynosi zaledwie na każdego osobnika zaledwie 72 milrejsy, co nie wytrzymuje porównania z opodatkowaniem europejskich państw. Również i dług państwowy jest znacznie mniejszy, gdyż wynosi zaledwie na głowę 7 funtów szterlingów. Lecz porównanie takie, nie może dać pełnego obrazu, stanu gospodarczego, gdyż pomyślny stan finansów zależy od przychodu danej narodowości i sposobu w jaki przychód jest rozdzielony między Rząd Związkowy, Rządy pojedynczych Stanów i Zarządy miast oraz innych mniej lub więcej rządowych instytucyj. Przychody Unji, Stanów i Zarządów miejskich szacuje p. Niemayer na 3 miljony kontów, (3.000.000:000$000), a przychody prywatnych ludzi na 16 miljonów kontów, tak że opodatkowanie wynosi zaledwie niecałych 19% ogólnego przychodu. System opodatkowania w całej Brazylji jest pośredni, gdyż powinno się dążyć do bezpośredniego opodatkowania, a zwłaszcza powinno się położyć większy nacisk na podatki spadkowe, które są najważniejszem narzędziem bezpośredniego opodatkowania. Skoro tylko stan interesów państwa pozwoli, winno się przystąpić do zniesienia ceł protekcyjnych, gdyż te przeszkadzają produkcji surowców, których wywóz tworzy pomyślne warunki konkurencji. Cła wywozowe powinny być zupełnie ograniczone. Wszelkie nowe podatki powinny mieś formę bezpośrednich, przyczem powinno się starać, by samo opodatkowanie jak i ściąganie danin były jak najmniej skomplikowane.

— Sir Otto Niemeyer powrócił do Anglji dnia 3-go b. m.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,

KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez boleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymania perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

„A Rapida" Odnawia się stare kapelusze w 10-ciu minutach za 3$000. Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowana. Rua Ebano Pereira nr. 19 St.5m

WIEŚCI z ARGENTYNY

Podróż fregaty „Sarmiento"

Podróż fregaty «Sarmiento», szkolnego okrętu argentyńskiego, postępuje naprzód bez przeszkód z Barbados do Nowego Jorku, gdzie spodziewano się jej przybycia 30-go z. m Oficerzy będą przyjęci na specjalnej audjencji przez prez. Hoowera, a później wspólnie z uczniami zwiedzą akademje w Annapolis i West Point.

Odczyty profesora Simona

Zakańczając cykl odczytów o sztuce francuskiej, profesor Lucien Simon mówił w Instytucie Wykładów Popularnych o swej działalności na polu sztuki. Wykład ten nosił miano: «Lucien Simon o sobie».

Dekret przeciw radykalnym personalistom

Rząd Prowizoryczny wydał dekret, oznajmiający że komisje wyborcze czysto narodowe, jak również prowincjonalne, nie powinny przyjmować i zatwierdzać list wyborczych, na których znajdowałyby się imiona osób, mających styczność z figurami rządowemi, złożonemi w czasie rewolucji, lub któreby były wmieszane w powstanie w prowincji Corrientes. W tym dekrecie rząd oświadcza, że ma dostatecze dowody, że ruch w Corientes był wywołany przez żywioły Radykalno-Personalne.

Cenzura dziennikarska

Zdjęto rozkaz zawieszenia, które ciężyło nad dziennikiem «El Mundo», lecz równocześnie zawieszono dziennik «Tribuna Libre».

Ogłoszenie stanu wojennego

Rząd Tymczasowy upoważnił komendanta strefy 3-ej dywizji do ogłoszenia prawa wojennego na całej przestrzeni, podlegającej jego komendzie. Strefa ta obejmuje prowincje Corrientes, Santa Fé i Entre Rios, oraz terytorja Formoza, Missiones i Chaco Argentyńskie. Komendantem tego okręgu jest gen. Luiz Bruce.

Elewator zbożowy

Donoszą z Rosario, miasta położonego w prowincji Santa Fé, że w tych dniach będzie ukończony i oddany do użytku rolników, olbrzymi elewator zbożowy, w objętości 80-ciu tysięcy ton. Budowa tego składu została przedsięwzięta przez Kooperatywę Rolników Argentyńskich.

Wybrukowanie Buenos Aires

Prefektura miasta Buenos Aires ma zamiar wykonać w najbliższym czasie plan wybrukowania 1.161 działów stolicy. Koszta tego przedsięwzięcia obrachowane są na 25 miljonów pezów.

Powstanie sił zbrojnych w Corrientes

Powstanie garnizonu w Corrientes, było o wiele poważniejszym wypadkiem niż przypuszczano. Bardzo wiele osób w całej prowincji jest wmieszanych w to sprzysiężenie. Ofiarą ruchawki padł pułkownik dowodzący w Corrientes, którego zabójca i przywódca ruchu podpułkownik Pomar, uciekł na terytorjum paragwajskie.

Pojedynek na tle politycznem

Świadkowie ułożyli między sobą warunki pojedynku między byłym prezydentem Alvearem a przywódcą partji konserwatywnej, Antonim Santa Marina. Powód do pojedynku jest ten, że p. Santa Marina czuje się obrażony manifestem politycznym, wydanym przez byłego prezydenta Alveara.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety". St.—

POTRZEBA AGENTÓW do zdobywania prenumeratorów dla „Gazety Polskiej". Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska", Caixa Postal 2295, São Paulo. | 4S

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej" w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibiriça, 12. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedyńczych numerów „Gazety Polskiej". Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibiriça 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

Przybyła z Europy francuska profesorka pierwszorzędnych zakładów naukowych w Rosji i Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udziela lekcyj języka francuskiego najlepszą metodą BERLITZ i przygotowuje uczniów do egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114 Rua Aquidaban nr. 842.

AFFONSO P. ETZEL

CHIRURG - DENTYSTA

Wykonuje szybko i z pełną świadomością rzeczy wszelkie prace w ten zakres wchodzące, podług najnowszych metod.

Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu

■ ■ CENY SKROMNE ■ ■

Wykonuje się wszelkie roboty chemiczne i proteiczne pod gwarancją.

Konsultorjum i rezydencja: Rua Marechal Floriano Peixoto n. 658 — 1-sze piętro (w kamienicy p. Józefa Kłosa).

Porady: od 9—11 i od 2—5½.

Specjalne godziny dla pracowników Godziny nocne.

Dr. Domingos Cunha

DYPLOMOWANY PRZEZ FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE, PORODY, CHORPBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.

Były internista Szpitala Prompto Soccorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala Pro-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Franciszka z Asyżu. Wydział urologiczny prof. Jorge Gouvêa.

Konsultorjum Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-ej do pół do 11-ej i od 2-ej do 5-ej codziennie. Na żądanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza chorych w dzień i w nocy.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger

Konsultorjum: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żołądka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemoroidów, nerek, zwężeń cewki moczowej, wątroby etc.. — Promienie Roentgena (Raios X). Telefon 448.

„DEMOCRATA" PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 12$000 CAŁY TUZIN.

Kronika Parańska

Curitiba.

Odpust w Sertonie.

Zwracamy uwagę czytelników na przepiękny obrazek pod powyższym tytułem, publikowany w tym numerze naszego pisma. Autor p. Władysław Federowicz jest to inżynier, który dał się poznać już kilkakrotnie jako świetny pisarz, opisujący z niesłychaną werwą i znawstwem przeważnie nieznane nam północne Stany Brazylji. Mając przyobiecane współpracownictwo naszego wybitnego Rodaka, dzielimy się tą miłą wieścią z szanownemi Czytelnikami, dziękując w tem miejscu panu inżynierowi Federowiczowi, za pamięć o «Gazecie Polskiej».

Zaślubiny prezesa C. Z. P.

Jak się dowiadujemy z pism kurytybskich, w dn. 25 ym lipca odbył się ślub Dra Jana Grabskiego, Prezesa C. Z. P. delegata policji i znanego adwokata z panną Izabelą Chmielewską. Związek małżeński został pobłogosławiony przez naszego wybitnego kolegę, redaktora «Ludu» przewielebnego ks. Jana Pałkę Redakcja składa serdeczne życzenia nowożeńcom.

Odznaka Pamiątkowa Więźniów Ideowych.

Major K. Kierkowski przysłał do naszej redakcji odezwę generała Kazimierza Sosnkowskiego, w sprawie podań o nadanie odznaki honorowej tym, którzy w przeciągu czasu od 1914—1921-go wycierpieli więziennie, z powodu swego patrjotyzmu i miłości Ojczyzny. Nie wątpiąc, że między naszemi wychodźcami znajdują się tacy którzy na to odznaczenie zasługują, podajemy poniżej brzmienie tej odezwy.

Kapituła odznaki pamiątkowej więźniów ideowych z lat 1914-1921 drzyjmuje zgłoszenia o nadania odznaki i dyplomu tylko do dnia 30 września r. b. Po tem terminie zgłoszenia uwzględniane nie będą.

O odznakę ubiegać się mogą osoby narodowości polskiej, które w latach 1914—1921 były więziono lub internowane przez zaborców z powodu działalności której celem było osiągnięcie lub utrwalenie niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Podania z życiorysem o nadanie odznaki kierować do sekretarjatu Kapituły (Rzeczpospolita Polska Warszawa ul. E. Plater 19 m 3. major K. Kierkowski). W życiorysie uwzględnić: pracę ideową, ścisłe daty pobytu w więzieniu (obozie internowanych) i powody uwięzienia. Do podań dołączać odpisy posiadanych dowodów uwięzienia (internowania).

Zabił swego współtowarzysza pracy.

Niejaki Ciro Vincentino, robotnik blacharski, zaledwie liczący lat 17, zabił w pobliżu zbiorników wody, swego współtowarzysza pracy, imieniem Darci Cezerino, mającego lat 21. Zbrodniarz oczekiwał swą ofiarę, zaczajony w jakimś zaułku, i gdy Darci zbliżył się do niego, zadał mu straszliwy cios w głowę metalową rurą. Przechodzący w ten czas urzędnik banku Francusko Włoskiego, przybiegł na pomoc zamordowanemu i zmusił zabójcę do ucieczki. Ciężko ranny Ciro, przy pomocy wzmiankowanego urzędnika, zdołał dojść do domu, gdzie musiano wezwać do niego pomoc lekarską. Pomimo wysiłków lekarza za kilka godzin, nieszczęsny młodzieniec wyzionął ducha. Jego zabójcę aresztowano dopiero na drugi dzień w zakładzie fryzjerskim swego brata, położonym przy ul. Candido Lopes, przez delegata Miguela Zacarias. Złoczyńca czytał właśnie w «Gazeta do Povo» opis swej zbrodni. Ponieważ nie jest jeszcze pełnoletni, przeto został oddany sędziemu Małoletnich. Młodociany bandyta, okazuje zupełny spokój i zimną krew, utrzymuje wprawdzie że uderzył swego kolegę, z którym żył w ustawicznej niezgodzie, lecz sądzi że ten umarł z powodu zimnej kąpieli, którą wbrew jego radom. będąc spocony niebacznie sobie zaaplikował. Sekcja lekarska, wykazała na zwłokach nieszczęśnika, przekrwienie mózgu i złamanie czaszki. Może być że teraz takie bywają skutki zimnej kąpieli, a może przecież i ta żelazna rura też odegrała w tem pewną rolę.

Czarny oszust.

Czarnoskóry oszust, niejaki Alfredo Lopes, jest to bardzo pomysłowy kawaler. Boi się pracy jak ognia, a bardzo ceni dobre jadło, napitek i wszelkie przyjemności życia. A że ma głowę nie dla proporcji na karku przeto wypłatał dużo przykrych figielków bliźniemu swemu, dobierając się do jego kieszeni. Wstrętna policja, która nie rozumi się na genjuszach, uprzykrzyła mu pobyt w Rio i S. Paulo wiecznemi dochodzeniami, niedyskretnemi pytaniami, a także mówiąc nawiasem, swą niesłychaną gościnnością, otwierając ustawicznie przed roztropnym Alfredem, podwoje swych okratowanych przybytków. Ponieważ w Rio de Janeiro i São Paulo, zrobiło się roztropnemu murzynowi za ciasno i niemiło, zakupił za resztę ciężko wyłudzonych groszy, wiele pięknych flaszeczek, oblepionych francuskiemi etykietami i ruszył do Kurytyby, chcąc osobiście poznać sympatyczne miasto, o którem tyle dobrego słyszał. Tu napełniał flaszeczki alkoholem, dodawał do niego nieco perfum i sprzedawał w ten sposób zepsuty trunek za perfumy wyroby paryskiej firmy, «Hallage et Haodag». Lecz tutejsze władze wdały się w tę pachnącą sprawę i skonfiskowały przebiegłemu Alfredowi 350 litrów «francuskiej wody kolońskiej» a samego uwięziły, lecz spryciarz wyrobił sobie «habeas corpus», puszczony na wolność opuścił raz na zawsze niegościnne miasto.

Miłe złego początki, lecz koniec żałośny.

W wspaniałym lokalu szanownego Roberta Hoffmana, dwóch pragnących wiecznie «ognistej wody» obywateli, drogi klejnocik i «ozdoba» polskiej kolonji Jan Szemiwski oraz miłujący nad życie wódkę nieprzyjaciel polityczny, Carlos Bowe, podpiwszy należycie pokłóciło się wcale ogniście, przyczem dzielny Jan zapewne «Bez Ziemi», rozwalił swemu przeciwnikowi głowę butelką. Po opatrzeniu rannego, wsadzono obu nieprzyjaciół do klatki na kółkach i odwieziono do niemiłaj ciemnicy, gdzie niema ani «cytrynówki» ani piwa, jeno chleb i niemiła woda.

Ważne dla amatorów piwa domowego

Za parę tygodni Cooperativa Polono-Brasileira otrzyma wielki transport chmielu polskiego, opakowanego dla sprzedaży detalicznej w paczkach od 150-iu do 200 gramów. Chmiel polski przewyższa co do gatunku inne znajdujące się na tutejszym rynku, zaś cena jego mimo niekorzystnego kursu milrejsa, będzie nieco niższa od ceny chmielu bawarskiego i amerykańskiego, sprzedawanego w Paranie. Firmy kupujące chmiel polski w Kooperatywie Polsko Brazylijskiej, Rua 15 de Novembro 18 będą uczestniczyły w bonifikacjach, które w końcu roku będą rozdzielone między klijentów Kooperatywy. Kooperatywa posiada już próbki i ceny oraz przyjmuje zamówienia. Redakcja podaje tę wiadomość swym czytelnikom z przyjemnością, gdyż jest to pierwszy krok do zawiązania poważnych stosunków handlowych między Polską a Brazylją, nie wątpi też, że amatorzy domowego piwa zechcą popierać rolnictwo polskie, handel polsko-brazylijski, naszych rodaków, a przytem sprawią podniebieniu wielką sumę rozkoszy, pijąc piwo warzone na doskonałym, nie mającym na świecie równego, polskim chmielu.

Bank Polski

Z pewnego pisma polskiego, wychodzącego w Argentynie, dowiadujemy się, że p. Bączkowski, dyrektor spółki akcyjnej w Warszawie, obieżdża Argentynę w celu zbierania szczegółowych danych finansowych odnośnie do naszych danych osadników i ostatecznego założenia Banku Polskiego.

Bardzo nas to dziwi!!

Czy w Argentynie jest więcej Polaków jak w Brazylji? Czy osiedleńcy polscy w Argentynie są zamożniejsi od nas tu w Brazylji? Czy rzeczywiście w Argentynie tyle już zrobiono w celu założenia banku polskiego jak w Paranie w Kurytybie? Dziwi nas to bardzo, że p. Bączkowski tyle drogiego czasu i pieniędzy traci niepotrzebnie, gdyż tu w Paranie już jest wszystko gotowe, wszelkie trudności usunięte, tylko brak nam odpowiedniego finansisty, bankiera z Polski aby zacząć. Nie chce nam się wierzyć, że Rząd Polski obojętnie na to wszystko patrzy, tak długo się namyśla, a już można było, właśnie w tych ciężkich czasach, gdy kilka banków znajduje się zamkniętych, dużo zarobić. Teraz właśnie jest najlepsza okazja do działania. Możnabybyło nabyć obecnie całe urządzenie dwóch domów bankowych zamkniętych za tanie pieniądze! Ale nie! Wszystko śpi! Podczas gdy Niemcy się dorabiają! My wciąż się obawiamy, wciąż oczekujemy lepszych czasów. Delegatów polskich było już kilku, którzy tą sprawą także się interesowali, ale na tem się skończyło. Możliwem jest, że p. Konsul, który bawi obecnie w Warszawie, w tej sprawie coś uczyni. Już czas najwyższy, żebyśmy posiadali swój bank. A że dotychczas go nie mamy, to dzięki naszej opieszałości, naszej niezgodzie inaszej nieufności w siebie. S. T.

Posąg Jezusa Chr. Zbawiciela.

Jak już o tem donosiliśmy, bardzo wielu pątników wybiera się do Rio de Janeiro, gdzie od 4-go do 12-go października, odbędą się wielkie uroczystości z okazji poświęcenia nowej olbrzymiej figury Pana Naszego Jezusa Chrystusa Zbawiciela, na wzgórzu Corcovado. Jest to też doskonała sposobność odwiedzenia Rio de Janeiro, gdyż w tym czasie bilety kolejowe będą kosztowały o 40% mniej niż w zwykłych czasach.

Zabawa ludowa przy kościele Św. Stanisława.

Jeżeli dopisze pogoda w niedzielę dn. 9 go sierpnia odbędzie się po Mszy świętej wspaniała zabawa ludowa, której dochód jest całkowicie przeznaczony na zapłacenie nowej ambony w polskiej świątyni. Program jest bardzo urozmaicony. a w skład jego wchodzi: loteria fantowa, koło szczęścia, strzelanie do celu i t. p. Naturalnie, że nie zapomniano o pożywieniu nędznego ciała, gdyż dla głodnych sprzedawane będzie wyśmienite «churrasco», czyli pieczeń na patyku, przyrządzone przez najlepszego specjalistę w tym fachu.

Dzień szóstego sierpnia

Na dzień szóstego sierpnia wypada rocznica, wdy w czasie wielkiej wojny, garstka legjonistów, pierwszych po kilkudziesięciu latach regularnych żołnierzy polskich, ożywionych bohaterskim duchem Komendanta, wyruszyła ku granicy, która niby krwawa brózda dzieliła łany Rzeczypospolitej, rozdartej przez silniejszego a podstępnego wroga. Wielu z tych szarych żołnierzyków padło w śmiertelnym boju, prawie żaden nie oglądał więcej swych pieleszy domowych, lecz krew ich użyźniła nasze ugory, a z posiewu tych witezi wyrosło niepodległe państwo polskie, wyrosła wielka i potężna armja, najsilniejsza na świecie. Dziś ci sami, którzy natrząsali się z naszej słabości, którzy w niezrozumiałej pysze uważali się za naród wybrany do panowania nad «mniej wartościowemi» ludami słowiańskiemi, pienią się z bezwstydnej złości, wyciągają ku naszym granicom drapieżne szpony, ale wiedzą, że nad całością Rzeczypospolitej czuwa On, Marszałek, a za nim stoi wierna a waleczna armja polska, a wreszcie cały naród, który w chwili niebezpieczeństwa potrafi stawić czoło całemu światu i jak tyle razy pokazała historja, nietylko potrafi odeprzeć zuchwałego wroga, ale uniesiony zapałem męstwa, ogniem i żelazem spustoszy ziemie wiarołomnych sąsiadów. Godziwą jest przeto rzeczą, byśmy pamiętali o poległych rycerzach, z których kości narodzą się mściciele, gdyby zuchwały a oszalały tłum wrogów odważył się naruczyć nietykalność naszych granic. Szkoła Ludowa im. Józefa Piłsudskiego obchodzi pamięć walecznych dnia 9 go w sobotę, o godz. 8-ej wieczorem. Spodziewać się należy, że wszyscy Rodacy stawią się ochotnie na ten uroczysty wieczór.

Znów zamach samobójczy

Właściwie nie powinnoby się zważać na «zamachy» samobójcze, popełniane przez różnych desperatów i desperatki, a to w dodatku na tle zawodów miłosnych. Taki «samobójca» czy «samobójczyni», wypija flachę alkoholu i zamiast jak na przyzwoitego pijaka przystało, położyć się do łóżka i przespać uczciwie, podnoszą wielkie larum. niepokoją lekarzy i policję. W ten sam sposób pewna czuła niewiasta, a w dodatku Leokadja Soares, z powodów niepowodzeń miłosnych wypiła olbrzymią ilość alkoholu. Naturalnie, że zawołano policję, ta zaś znów lekarzy i ci jak się wzięli do dzieła, uratowali i otrzeźwili nieszczęsną. Mojem zdaniem, powinni zostawić każdemu wolność, a kto się ma ochotę truć, niech się truje, a zwłaszcza jeżeli chodzi o błogosławioną wódkę.

Do naszych Czytelników.

Doszły nas wieści że nasi czytelnicy nie są zadowoleni z powodu zmniejszenia przez redakcję, objętości «Gazety». Winne są przedewszystkiem ciężkie czasy. Niestety milrejs z powodu wszechświatowego przełomu gospodarczego spadł bardzo i dzisiaj, za przedmioty sprowadzane z zagranicy jak n. p. papier płacimy podwójną cenę w porównaniu do dawnej. Żadnemu z czytelników nie przyszło do głowy, ofiarowanie się płacenia podwójnej ceny za nasze czosopismo. Zresztą «Gazecie» chodzi więcej o krzewienie oświaty i zdrowych zasad, niż o podły kruszec, który bardzo często posiadaczy prowadzi na manowce. Niech, jednak czytelnicy nasi, zastanowią i rozważą dobrze w swych duszach, czy spełniają uczciwie swe zobowiązania wobec Redakcji? Czy wypłaty za prenumeratę nie zalegają i to czasem za kilka lat! Bo zaprawdę powiadamy Wam, że gdybyśmy naraz dostali wszelkie nasze zaległości, radość zapanowała w sercach naszych, a wydawnictwo nasze nabrawszy rozmachu, stanęłoby na takich wyżynach, że zaspokoilibyśmy napewno najwybredniejsze gusty naszych kochanych ale czasem zbyt wybrednych czytelników. A więc oczekujemy, a gdy spełnią się nasze życzenia, również i o Was pamiętać będziemy!

Ważne przesilenie rządowe.

Komenda naszego okręgu wojennego, otrzymała bez żadnego wpływu na ten fakt pana interwentora federalnego, czcigodnego generała Mario Tourinho, przeniesienie kilku oficerów do innych garnizonów. Jak wiadomo sprawy te podlegają panu ministrowi wojny. W krótkim przeciągu czasu, oficerowie ci, powrócili do naszycg pułków a p. minister zawiadomił komenderującego generała, że wzmiankowani oficerowie, będą obecnie posłuszni jego władzy. Komendant naszego okręgu wojennego, nie przyjął tego oświadczenia uważając ów akt, jako umiejszenie swej powagi wobec podwładnych. Ponieważ pan interwentor wyraził solidarność generałowi komenderującemu, mimowoli został wmieszany w tę sprawę, co wywołało pewien niepokój i rozdrażnienie między parańczykami, którzy popierają naszego interwentora i są mu wdzięczni za rzetelną a pełną poświęceń pracę, w krótkim czasie jego administracji. Jak cała ludność Parany, nie wyjmując Kolonji Polskiej, Redakcja «Gazety Polskiej» oświadcza swą zupełną ufność panu gen. Mario'wi Tourinho, naszą solidarność wobec Jego osoby, jak również i wobec podpułkownika Plinio Tourinho, którego męskie wystąpienie, przyczyniło się do zwycięstwa Rewolucji i uratowania naszego kraju, ze szponów oligarchji.

Sangue! Sangue! Sangue

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowem używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:

1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.

2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.

3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.

4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.

5) Oświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.

6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciałka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylji.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)— Zniknięcie pryszczów, egczemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

Poszukiwany jest ALFONS HAUSER, ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest donieść A. R., Hotel Röhrig, rua S. Francisco, Curitiba. (31—32)

NA OCEANIE SPOKOJNYM
leżała kolebka ludzkości.

Przed kilkoma dziesiątkami lat młody angielski oficer James Churchward, przebywający w Indjach Środkowych, postanowił odcyfrować kilka prastarych tablic hinduskich. W dziele tem pomagał mu pewien krajowy kapłan, znający dobrze język «Nacaal», uważany przez licznych etymologów za pramowę ludzkości. Oficer dopiął swego dzieła i ku swemu zdumianiu znalazł on na jednej z tablic wyrytą krótką historję stworzenia, która określa jako kolebkę ludzkości zaginiony kraj Mu.

Przez 12 lat studjował Churchward stare tablice hinduskie, wreszcie wyruszył w świat, aby szukać owego kraju. Wyznaczone sobie zadanie zajęło mu połowę życia. Dzisiaj, jako stary człowiek, Churchward uważa pracę swą za skończoną, a wyniki jej opublikował w wydanej książce p. t. «Mu, jako kolebka ludzkości», dostarczając dla swej teorji bardzo ciekawego materjału dowodowego.

Starożytne napisy na pomnikach kultury w rozmaitych częściach świata, utwierdziły go w tem przekonaniu, że we wszystkich wspomnieniach historycznych rozmaitych ludów cywilizowanych znajdują się legendy o tajemniczym, dawno zaginionym kraju Mu, bardzo bogatym, stojącym na wysokim stopniu kultury. Takie wzmianki znalazł Churchward w Indjach, Birmie i Egipcie, w Japonji i Chinach, w Ameryce Środkowej i Północnej oraz na wyspach na Oceanie Południowym.

Na półwyspie Jucatan w Ameryce Środkowej, znalazł Churchward na jednej z piramid w dziewiczych lasach napis: «Kraj na zachodzie, z którego przybyliśmy»... Dziwiło to uczonego, ponieważ na zachodzie od Jucatan jest tylko mały skrawek lądu, a potem bezmiar Oceanu Spokojnego. W pobliżu miasta Meksyku przeczytał Churchward na piramidzie starożytnych Majów napis, że została ona wzniesiona «na pamiątkę zniszczenia kaaju na zachodzie».

Zdaniem Churchwarda, kraj ten leżał na Oceanie Spokojnym na równiku. Szerokość lądu z zachodu na wschód wynosiła 8 tysięcy km., z północy na południe 5 tys. km.

Żył w tym kraju naród o nader wysokiej, bujnej cywilizacji. Przed 20-tu tysiącami lat jednakże zbadali mieszkańcy Mu znaczną część kuli ziemskiej i skolonizowali rozmaite kraje. Propagatorami ich kultury byli Majowie. Dotarli oni do Ameryki Środkowej i założyli w Meksyku i na Jucatanie olbrzymie, kwitnące państwo.

W Ameryce Południowej, tam gdzie dzisiaj rozciągają się olbrzymie puszcze Brazylji, było, zdaniem Churchwarda, morze, dzielące kontynent na dwie części. Churchward nazywa je «Morzem Amazonki» i przypuszcza, że tamtędy dostali się Majowie na Atlantydę, leżącą nieopodal brzegów Afryki, następnie do Hiszpanji południowej, do krajów nad morzem Śródziemnem, do Małej Azji i do południowo-zachodniego Kaukazu nad Morzem Czarnem. Mniejsze fale kolonizacji dotarły do Chile i Argentyny, do Afryki zachodniej i do Skandynawji, zaś na zachód do Azji wschodniej i Indyj, aż do chińskiej pustyni Gobi, która wówczas była kwitnącym krajem.

Lecz nad potężnem państwem Mu wisiała zagłada. Katastrofa wulkanicznego pochodzenia zniszczyła kwitnący kraj, zatapiając w morzu 64 (?!) miljony ludzi. Pozostały tylko wyspy, które dzisiaj nazywamy «Oceanią». Na wyspach tych znajdują się po dzień dzisiejszy monumentalne pomniki kultury, co do których pochodzenia wiedza współczesna jeszcze nie zdała sobie dokładnie sprawy.

Churchward sądzi, że rozwikłał odwieczną zagadkę. Jego zdaniem, są to właśnie zabytki kultury przodków ludzkości cywilizowanej, mieszkańców kraju Mu, którego zniszczenie stało się również grobem dla wysokiej wiedzy i sztuki, odkryć geograficznych i technicznych.

Książka Churchwarda wywołała gwałtowny protest całej armji uczonych. Stary pułkownik angielski broni jednakże swojej tezy z zapałem młodzieńca. Gdyby nawet jego teorja okazała się tylko fantazją, dzieło niestrudzonego Anglika pozostanie najlepszym, interesującym obrazem mitycznej przeszłości.

SZTUCZNE ŻYCIE
stworzone w retorcie angielskiego chemika

Protoplazma jest wielka i niezniszczalna.

Dziennik paryski «Matin» zamieszcza sensacyjny reportaż swego specjalnego wysłannika, który udał się do miejscowości Andover w Anglji, gdzie przeprowadził niezwykle ciekawy wywiad z uczonym angielskim, chemikiem Morley Mirtinem.

Uczony angielski stworzył z protoplazmy, którą niejako wydostawał ze skały wapiennej, z kredy oraz rybiej wątroby, żyjące organizmy, które się rozwinęły właśnie z owej protoplazmy. Uczony angielski twierdzi, że w ciałach, które poddał tajemniczemu badaniu chemicznemu, znajduje się życie w stanie potencjonalnym i że nie tworzy on życia organicznego z niczego, lecz dokonuje «jedynie reinkarnację» istniejącego życia.

Morlej Martin oświadczył francuskiemu dziennikarzowi co następuje:

«Jest wielkim błędem, jeśli się uważa życie za funkcję ciała. Na odwrót, ciało jest jedynie funkcją życia, gdyż protoplazma, tworząca komórki życiowe, jegt wieczna i niezniszczalla, ani przez czas, ani przez ogień».

Wysłannik «Matina» widział na własne oczy liczne fotografje mikroskopowe żyjątek, stworzonych na podstawie tajemniczej procedury chemicznej p. Martina, które istniały przez parę godzin lub dni, a nawet niektóre żyły jeszcze w chwili udzielania wywiadu.

Tajemniczy badacz angielski, przeciw któremu występują bardzo ostro przedstawiciele nauki oficjalnej, uważa, że uda mu się w przyszłości wyhodować organizmy bardziej doskonałe i posiadające pełne życie.

* * *

Stworzenie sztucznej komórki, t. j. podstawowego elementu ciała zwierzęcego lub roślinnego, jest oddawna marzeniem uczonych. Wszelkie wysiłki, podjęte jednak w tym względzie, były dotąd daremne, a wielu uważa problem syntetycznego stworzenia żywej komórki wogóle za niemożliwy do rozwiązania.

Rzekomo pomyślne próby, dokonane tu i ówdzie, są poddawane w wątpliwość, gdyż przy najbardziej skrupulatnych doświadczeniach, niepodobna wykluczyć możliwości przedostania się do retorty żywej komórki. Dlatego i powyższe informacje «Matina» należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Napad bandytów na konsula polskiego.

Lima. — Do mieszkania konsula Rzeczypospolitej w Perú wtargnęli nocą przez otwarte okno złodzieje i uśpiwszy rodzinę i domowników chloroformem, skradli kosztowności, pieniądze i ubrania.

Policja do tej pory nie wykryła sprawców kradzieży.

Podejrzany „kontakt lotniczy między Gdańskiem a Niemcami.

Gdańsk. — Przybył samolotem z Berlina do Gdańska nadradca ministerjalny Geyer, kierownik wydziału żeglugi powietrznej w min. spraw wewn. Rzeszy.

P. Geyer jest obecnie w podróży po terenach wschodnich, mając na celu zbadanie możliwości rozwoju lotnictwa tzw. sportowego.

W tym też celu przybył p. Geyer do Gdańska, gdzie zamierza zbadać rozwój niemieckiej akademickiej grupy lotniczej przy politechnice gdańskiej.

W ten sposób jasnem się staje iż powyższa grupa lotnicza jest pewnego rodzaju oddziałem niemieckiego przysposobienia wojennego, a istnieje jedynie dzięki subwencjom finansowym rządu Rzeszy. Jest to nowym dowode, że Gdańsk stał się jedynym z głównych terenów dla rekrutacji do armji niemieckiej.

Grożą Polsce... Hitlerem.

Królewiec. — Hitlerowska «Preussische Ztg.» zamieściła artykół w sprawie rzekomej konkurencji Gdyni z Gdańskiem. — W zakończeniu pismo pozwala sobie na takie oświadczenie:

«Ostrzegamy Polskę (?!), że rejestrujemy każdy jej krok przeciw Gdańskowi, gdyż już w niedługim czasie Adolf Hitler (bzrrrrrr.....) obejmie władzę w Niemczech (!!).

Nie spoczniemy pierwiej, aż W. M. Gdańsk zostanie z powrotem przyłączone do Niemiec». (!) A.....tśik...!

Grad zabija zające i ptactwo

Budapeszt.— Niedawno przeszedł nad całemi Węgrami olbrzymi orkan, któremu towarzyszył silny grad. Grad wyrządził w wielu miejscowościach kraju znaczne szkody w zbiorach. W miejscowości Febar waga kawałków gradu sięgała do 200 gr. Setki ptaków i zwierząt domowych zginęło. Na łąkach leżały masami pozabijane zające.

W miejscowości Lovasbereny zniszczył piorun muzeum im. hr. Bziraky'ego. Skutkiem pożaru zginęły drogocenne zbiory muzealne.

Od uderzeń pioruna poniosło śmierć 3 osoby.

Z Sopron donoszą dalej, iż nad okolicą Raabu przeszedł ponownie silny orkan. W miejscowości Lovasbereny koło kaplicy hr. Cziraky'ego piorun zabił chłopca. W gminie Arpa spłonął dom zajezdny, mieszkańcy jednak ocaleli. Miasto Szeged znajdowało się w części pod wodą. Piorun unieruchomił elektrownię, tak, iż miasto zostoło w ciemności. Również wodociągi zostały uszkodzone. W miejscowości Kapelnasnyek spadł grad wielkości pięści i wyrządził olbrzymie spustoszenia w zbiorach i drzewostanie.

Obłąkany cynizm Sowietów nie zna miary.

Ryga. — W teatrach moskiewskich wystawiana jest obecnie nowa sztuka przeciwreligijna pod tytułem «Chrzest Rusi». — Nowa sztuka ma na celu ośmieszenie wielkiego aktu historycznego przyjęcia chrztu przez wielkiego księcia Włodzimierza, który jak wiadomo zaliczony został w poczet świętych prawosławnych. Świętego Włodzimierza przedstawiono w sztuce jako ateistę i bezbożnika, który przez wprowadzenie religji chrześcijańskiej chce mocniej eksploatować «masy pracujące». Jedna ze scen przedstawia przedstawicieli wyznań katolickiego, prawosławnego i muzułmańskiego, ofiarujących ks. Włodzimierzowi zasady swych wyznań, przyczem według sztuki wszyscy ci duchowni sami nie wierzą w Bogu.

Napady Połowców na Ruś przedstawione są jako interwencja burżuazyjnej Europy przeciw klasie pracującej ówczesnej Rusi. Cała sztuka obfituje w drastyczne momenty, usiłujące ośmieszyć chrześcijaństwo.

Polacy wschodnio-pruscy w obliczu nowej walki o dobra kulturalne.

Na terenie Prus Wschodnich zaczyna rozwijać coraz żywszą działalność Junghauernverein, organizacja, mająca za zadanie wychowywać narybek dla warmijskiego Bauernvereinu a przez to dla Centrum, księża bowiem centrowcy biorą w nowej organizacji wybitny udział. Ostatnio założono nowe koło w Sonnwalde pod Mehlsack w powiecie braniewskim, Prezesem został miejscowy proboszcz; sekretarjat mieści się w biurach warmijskiego Bauernvereinu.

Organizacja liczy obecnie 22 koła miejscowe, oraz 14 t. zw. «związków jeździeckich. Posiada zatem do pewnego stopnia charakter przysposobienia wojskowego. Duży nacisk zamierzają organizatorzy położyć na udział młodzieży w życiu kościołach, przedewszystkiem w chórach kościelnych. Główny atak na Warmję nastąpi w zimie. Założyciele obiecują sobie, że uda im się w ciągu roku pokryć całą Warmję siecią organizacyjną i doprowadzić do «nowego zjednoczenia» tej ziemi.

Nowa organizacja będzie niewątpliwie stanowić poważnego konkurenta dla polskich towarzystw młodzieży, rozwijających się na terenie Warmji dość pomyślnie, mimo nacisku ze strony czynników urzędowych i kościelnych. Młodzież polską na Warmji czeka okres ciężkiej walki z przeciwnikiem, groźniejszym o tyle, że posiada on za sobą poparcie niemieckiego duchowieństwa katolickiego i administracji państwowej.

Rekrutacja hitlerowców na Pomorzu polskiem?

Jedno z pism pomorskich donosi:

Od szeregu dni grasują na Pomorzu, zwłaszcza na pograniczu terytorjum W. M. Gdańska agitatorzy werbunkowi «Armji Hitlera», którzy powołują otwarcie młodzież niemiecką na ćwiczenia organizacyj hitlerowskich w Niemczech, usiłując w ten sposób stworzyć na terenie Pomorza kolonje niemieckich militarystów, którzyby w razie przyszłej wojny światowej, odegrali tę samą rolę, co kolonłści niemieccy w carskiej Rosji w czasie wojny światowej.

W ten sposób senat gdański finansuje niejako wyprawy hitlerowskich awanturników do Polski.

Dodatnia dekada Banku Polskiego

Warszawa. — Bilans Banku Polskiego za III dekadę czerwca wykazuje zapas złota 567.750.000 zł., t. jj. o 48.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 2.809.000 zł. do sumy 230.489.000 zł.,Również i nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 14.557.000 zł. do sumy 119.136.000 zł.

Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 17.882.000 zł. i wynosi 55.392.700 zł.

Pożyczki zastawowe wzrosły o 7.723.000 zł. i wynoszą 83.293.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 5.145.00g zł. i wynoszą . . . . 142.889.000 zł.

W pasywach pozycja natychmiastpłatnych zobowiązań zmniejszyła się o 64.112.000 zł. do sumy 269.954.000 zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o . . . 102.596.000 zł. do sumy . . . 1,230.044.000 zł.

Stosunek procesowy pokrycia obiegu biletów i natychmiastpłatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 37.85 proc. tj. 7.85 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46,16 proc.

Stopa dyskontowa wynosi 7 i pół proc. lombardowa 8 i pół proc.

Samolot sowiecki spadł na dach domu.

Wilno. — W czasie burzy w gminie nieświezkiej, na pograniczu polsko-sowieckiem w pobliżu wsi Jeleniówka, na dom Andrzeja Bierniakowskiego spadł samolot sowiecki. Wskutek upadku samolotu dach domu załamał się. Snajdujący się w aparacie pilot i obserwator sowiecki odnieśli ciężkie rany. Rannych, po opatrzeniu odwieziono do szpitala w Kajdanowie.

Stalhelmowi ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ w Wrocławiu...

I znów zobaczył świat,
polskiej granicy blisko
skłębione wężowisko
Krzyżacki syczy gad.

I nie wśród swoich miast
urządził zbiegowisko,
lecz tam, gdzie miał siedlisko,
dawną stolicę Piast.

Znów tuż u naszych wrót
w pogróżki się zabawia,
wśród starych ścian Wrocławia,
gdzie dawny polski gród.

I z dawnych polskich wież
śle nam kumkanie żabie.
Poczekaj podły szwabie,
Wrocław nam oddasz też.

To dawny polski próg.
Pójdziesz precz z tej rubieży
wszak sprawiedliwość mierzy
powoli zwykle Bóg.

Ten cały twój Stalhelm,
co dzisiaj z taką butą
podnosi pięść okutą
pierzchnie jak zgraja szelm.

Boć przecie każdy z was,
jest jedno zwykłą szelmą.
Świat stracił z oczu bielmo,
zwie was tak wszystkich wraz.

I słusznie, słusznie zwie.
U podstaw, czy na szczycie,
cokolwiek wy zrobicie,
wszystko szelmostwem tchnie.

Próno wam wieje z lic
ponury wyraz hardy,
Słowiańskie wy bastardy,
bastardy więcej nic.

Próżno was mędrce z Prus,
Wciąż pochlebstwami pasą.
Jesteście niższą rasą,
to już dziejowy mus.

Na nic wyniosły ton.
Waszej kultury plony,
to jeno przerobiony
obecnej kultury plon.

Rzucacie w oczy pył,
lecz cóż wam z tej taktyki,
dobre z was rzemieślniki,
twórcą zaś nikt nie był.

Z Prus filozofów rój
próżno w was pychę mnoży,
że wyście naród boży.

Z was każdy jeno zbój,
w stalowy zdobny kask,
na łeb wsadzony twardy,
nic więcej prócz pogardy
nie budzi w nas wasz wrzask.

Próżny odwetu ślub,
i chciwość i nadzieja.
Wasz wrzask, to wrzask złodzieja,
że mu zabrano łup.

Mimo Stalhelmu mas
próżno was pieści złuda.
Podstęp się już nie uda
skraść można jeno raz.

Zastęp Stalhelmu zgraj
nic a nic nie pomoże.
Poznańskie i Pomorze
to nasz odwieczny kraj.

Staniem na straży wrót,
zasłonim pierśmi swemi,
nigdy już wam tej ziemi
nie damy—skąd nasz ród.

T. MODRZEJEWSKI.

(„Kurjer Poranny"-Warszawa, 7-6-1931)

WŁADYSŁAW FEDEROWICZ

Odpust w sertonie

Zbliżał się dzień 15 go sierpnia t. j. wielkiego odpustu w miejscowości zwanej «Posse». Jest to maleńka osada, położona w południowej części stanu Goyaz, w górach, zdala od głównych dróg — prawie puszcza... Skromny kościółek z cedrowych kloców ciosany i parę domków z gliny — jak gniazda — zlepionych, to i wszystko! A jednak, niejedno z większych miast brazylijskich może pozazdrościć życia, jakiem tchnie to pustkowie podczas odpustu. Ten okres będąc dla wielu jedyną rozrywką w ciągu bezbarwnej monotonji całego roku, wyludnia doszczętnie okoliczne miasteczka, osady, fazendy i lepianki, bo wszyscy spieszą na «festę»... Bogatsi jadą wierzchem, na silnych dobrze utrzymanych mułach, biedniejsi na wozach dwukołowych, prymitywnych, skrzypiących. Gromadami jedzie młódź buńczuczna i hałaśliwa, na ognistych, suto metalowemi sprzączkami przystrojonych koniach. Dewoci idą piechotą, bosakiem, jak kto może... To mieszkańcy z północy — bo od południa t. j. ze stron kulturalniejszych. innego rodzaju typy spotyka się na drodze: Liczne gromady «wesołych dziewcząt» ożywiają korowód; przeważnie mulatki, metysek mało — białych niema wcale. Płci pięknej towarzyszą wędrowni aktorzy, klowni, «toreiros», a za tymi, suną w tumanie kurzu tabory jucznych mułów obładowane prowiantem, towarami i wódką. Drobni kramarze, znachory i wróżki jadą w pojedynkę, często zdaleka, bo aż z poza granic sąsiednich stanów. Za grupami ludzi, wloką się stada bydła przeznaczonego na rzeź, i dzikie, dwójkami spętane buchaje — na igrzyska. Rzadki jeszcze w tych stronach z braku odpowiednich dróg, wyłoni się czasami z kurzawy półciężarowy «Ford», wzbudzając podziw wśród przybyszów z północyi popłoch w stadach nieoswojonej z maszyną rogacizny. Z tej przyczyny, bywają nieporozumienia na drodze, wymiana ostrych słów, a często również «ostrych» strzałów... Do wadzących nikt się nie wtrąca, bo tego rodzaju sceny, należą już do wstępnych rozrywek świątecznych.. A że tam — czasami — zostanie się któryś z wadzących na drodze, to błahostka, która nikogo nie przejmuje... Jadą sobie ludziska dalej, komentują zdarzenie i przygotowują ducha na silniejsze wrażenia tam — na miejscu. Na «Posse», lokują się przybysze w pojedynkę, grupkami, rzędem, tworząc ze swych kolorowych namiotów i wozów zygzakowate uliczki, fantastyczne place i zaułki. Ci którzy nie posiadają namiotów, klecą szałasy z liści palmowych, lub z gałęzi poprzetykanych trawą. Znajdzie się jednak i takich sporo, co nie dbają o tego rodzaju wygody... Ci śpią pod gołem niebem, w krzakach, gdzieś pod drzewem, w opończy... Iluminacją tego zaimprowizowanego miasta to są lampy olejne, sporządzone ze skorup strusich jaj, pozawieszanych tu i owdzie na gałęziach; najwięcej jednak światła — dają ogniska, z wiecznie skwierczącemi przy nich połciami mięsiwa na rożnie (churrasco). Strzelanina, brzęk gitar, dzwony kościółka, rakiety, głosy ludzkie i ryk bydła, to razem, zlewa się w jedną ogromną wrzawę, która potęguje z każdą chwilą, wyłaniając się hen — poza obręb szerokiej kotliny. Nie tyle dla rozrywki, ile przez ciekawość, spieszyłem i ja na ten «festyn». W tłumie spotkałem sporo znajomych z sąsiedztwa. Powitania, uśmiechy, uściski... Pozostawiam więc mego konia pod opieką towarzyszącego mi murzynka, a po chwili, już się bawię w wesołem gronie fazenderów, raczących się naprawdę odświętnie... Po solidnym i dobrze skropionym posiłku. wybraliśmy się w paru na przegląd miasta. Mój Boże, jak tu zabawnie! Co za sceny! Niektóre nawet niesmaczne, zato inne — boki zrywać! Zwady pijackie, sceny zazdrości, kłótnie... Wśród tu i tam spacerującej publiczności, uwijają się — na kształt motyli — barwne «moreny» upachnione... Czasami w tłoku — muśnie piersią przechodnia — nogą trąci, to znów, wymowną głębią czarnych oczu wabi... Gdzieś, środkiem tego olbrzymiego taboru sunie procesja.. Dużo bieli, świateł i dymu. Pijani zataczając koła uchodzą z drogi — «moreny» szukają cieni... Orkiestrę zagłuszają wystrzały z palnej broni, a wszyscy ją tu mają i używają dowolnie... Poza tem, «Posse» w okresie odpustu, jest zdawna uprzywilejowanem miejscem na roztrzygania takich spraw jak: dawne urazy, nieporozumienia rodzinne, polityczne, kwestje graniczne, miłosne, i t. p. bolączki... Z tej racji śmierć nienaturalna jest tutaj dosyć częstym objawem. Policji najczęściej niema wcale, bo tej — mieszkańcy z interioru nie znoszą. Ten ich wstręt, jest zresztą zupełnie uzasadniony, gdyż do policji tutejszej, angażują się typy najgorszej kategorji. Biada więc «polnym konikom» — przydomek nadany policji — gdy przez nierozwagę, lub nadmierną brawurę, ukażą się w tak licznem i wrogo usposobionem zgromadzeniu. Tej nocy zagrałem się troche w kostki, wypiłem moc trunków na rozmaitych «wizytach», wreszcie korzystając z ofiarnego mi hamaka w jednym z gościnnych namiotów, o późnej nocy zasnąłem. Ktoś mnie bryzgnął zimną wodą — zbudziłem się — był już dzień. Po wczesnej kawie z sucharkami, idę z gospodarzem namiotu na plac — przed kościołem. Skończyła się właśnie pierwsza msza. W jednej chwili, rój jaskrawo przystrojonych kobiet zasypał całą przestrzeń. Z niszy kościółka jęły się wysuwać pary nowożeńców przed chwilą połączonych na wieki... Oni pyszni w swoich — poraz pierwszy związanych krawatach, one wszystkie w bieli, z większością z wianeczkami pomarańczowych kwiatów na główkach — oznaką dziewictwa.. W tłumie gwarno i wesoło. Zalotne spojrzenia — wymowne, inne niepewne, ciekawe, inne zupełnie obojętne lub wprost bezmyślne... Po lewej stronie kościółka — plac targowy. Zdaleka już uderzają w oczy barwne tkaniny, porozwieszane tu i tam, wśród lśniących skórzanych wyrobów. Czego tam niema!... Hamaki z włókna palmowego, surowe skóry, futerka, zwoje gumy dobywanej z drzewa mangaby, sznury tytoniu, pęki trzciny cukrowej, piramidy suszonych na słońcu ryb, świeże figi, pomarańcze, mangi, melony... Na żerdziach zastępujących kontuary, wiszą siodła, pasy z rewolwerami, długie aż do śmieszności noże w pochwach, inne krótkie, szatańsko lśniące... Wrzask gadatliwych papug i pisk oswojonych małp należących również do towaru, panuje tutaj nad przytłumioną gwarą targujących. W cieniu rozciągniętych płócien, środkiem placu, rozlokowały się szulernie. Zgrani w ruletkę z żalem opuszczają swe miejsca... Fala innych — również naiwnych — wnet je wypełnia. Zielone, brudne stoły trzeszczą pod naporem roznamiętnionych graczów, śledzących z zapartym oddechem podskoki niewdzięcznej kulki po numerkach. Przed namiotem znachora-wróżbity ścisk — przeważnie kobiety... W zaimprowizowanych «dancing'ach» zgiełk nie do opisania; rozbawiona młódź nie bacząc na żar słoneczny — przypija i tańczy zapamiętale...

W takt muzyki, tłum się kołysze w mrocznych od dymu namiotach. Dla rozmaitości, czasami, któryś strzeli z rewolweru, inny odpowie mu tym samym, podniecenie wzrasta... Wieczór zapowiada się świetnie, gdyż, jak głoszą krzykliwe reklamy, zaraz po nabożeństwie ma się zacząć «nadzwyczajne» przedstawienie w cyrku, zakończone wyświetleniem jednej z «największych tragedyj» z «Far Vest'u». Radość z tego powodu panuje ogólna, gdyż wielu przybyszów z północy, poraz pierwszy będzie oglądać te zapowiadane cuda... Do atrakcyj fascynujących publiczność, należała również sama instalacja elektrowni przy cyrku. Stary «Ford», który jeszcze wczoraj płoszył swym klekotem stada bydła na drodze, dzisiaj—sprytnie ujęty w kliny—na kształt wierzgającego konia, poruszał wirującemi w powietrzu kołami aparat do nakręcania taśmy filmowej i dynamo.

Krótki sierpniowy dzień już zamierał. Blada mgławica—zappwiedź zimnej nocy, pełznie ze wzgórzy ku dolinie. Jej cienkie, jak welon przezroczyste pasemka, lawirują stokami, opuszczają się, łączą, a po chwili, cały ten huczący tabor tonie już w ich bladem spowiciu.

Nie mogąc się wymówić z zaprosin na czarną kawę do kanonika, musiałem się wyrzec interesującego przedstawienia, czego poniekąd później żałowałem, gdyż,

ny do stolicy, dlateko komisarz śledczy zarządził nadzwyczaj ostro pilnować go.

Czarodziej wstał i chodził zwolna po pokoju.

— Nie możemy opuszczać brata — rzekł sędzia znowu — tembardziej teraz, gdy chce skończyć owe wielkie dzieło. Należy nie dopuścić do tego, aby poszedł do stolicy.

— Słusznie — odpowiedział Lankiewicz — znam środek niezawodny, który nom pomorze.

— Naprawdę? — ucieszył się sędzia.

— Tak, środek wprawdzie niebezpieczny, ale jeśli los pozwoli, to Sennicki przybędzie i to szczęśliwie.

— No, więc co trzeba zrobić?

— Wszystko, co trzeba zrobić, to tylko tyle, aby Sennickiemu wręczyć mały przedmiot. Czy możecie to zrobić?

— Mogę — odrzekł sędzia — ale nie rozumię.

— Czekajcie chwilkę — rzekł Lankiewicz idąc do szafy — dowiesz się zaraz.

Uważnie patrzył sędzia na to, co robił gospodarz.

Ten otworzył dziwacznym kluczykiem szafkę, w której była niezliczona ilość flaszek i flaszeczek przeważnie pełnych.

Wyjął malutką flaszeczkę i trzymał ją do światła.

Sędzia widział wyraźnie, że była próżna.

Lankiewicz nalał do niej wodę, potem wyjął z szafy drugą flaszeczkę, na której etykiecie była trupia główka.

— Raz, dwa, trzy, cztery, pięć — odliczył z niej pięć kropel do flaszeczki z wodą — to wystarczy.

Następnie zatkał ją małym korkiem i oddał sądziemu.

— No, i co z tego będzie?

Lankiewicz zamiast odpowiedzi dał mu kawałek papieru i ołówek i rzekł:

— Napiszcie następujące słowa:

Rozkazuję wam wypić to, co jest we flaszeczce.
Mistrz loży z pod gwiazdy promiennej
Przed spełnieniem rozkazu, należy kartkę zniszczyć.

Zdumiony pisał sędzia za Lankiewiczem.

— A co się stanie — spytał — gdy Sennicki to uczyni.

Lankiewicz uśmiechnął się,

— On umrze — rzekł.

Sędzia zerwał się.

— Umrze? I to nazywacie ratunkiem?

— Tak — rzekł tajemniczy starzec — Sennicki umrze dla świata — resztę pozostawcie mnie, skoro to się stanie, przyjdę do was.

Mówił tak poważnie, że sędzia bez oporu wziął flaszeczkę i zawinął ostrożnie w karteczkę.

— Dobrze, rzekł po krótkiej pauzie — ufam wam bracie. Już nie pierwszy to raz wiedza wasza nas ratuje i wspomaga. I chociaż nie mogę się domyśleć, co zamierzacie, usłucham, ale życzyłbym sobie bardzo, abyśmy nie stracili Sennickiego.

Lankiewicz patrzył błędnie w ogień.

— Schwytano? aresztowano?

— Tak, siedzi już ptaszek w klatce, schwytano świętoszka — rzekł doktór szyderczo — nie pozwolę, by on mieszkał w twem czystem dziewiczem sercu, ty musisz o nim zapomnieć.

Wisia nie słuchała.

— W więzieniu — jęczała — niewinnie — o Boże!

Doktór zaczerwienił się.

— Niewinnie — mówisz? Wisiu, opamiętaj się, wiesz co odkryłem u nieboszczyka, Sennicki popełnił zbrodnię, i w sądzie nikt nie wątpi o jego winie.

Ludwika wyprostowała się.

— On jest niewinny — krzyknęła w rozpaczy — mimo pozorów nie uwierzę nigdy, żeby on miał popełnić zbrodnię!

Doktór pogładził się nerwowo białą ręką po brodzie.

— Ludwiko! opamiętaj się! — rzekł.

— A czy ja nie jestem w podejrzeniu? — spytała ostro — czy to nie łaska tylko, że jestem w domu, a nie w areszcie? Ale teraz chciałabym także być w więzieniu z nim razem.

— Wisiu, mówisz w gorączce — rzekł doktór, ciągnąc ją ku sobie — nigdy nie uwięzą siostry przybocznego lekarza najjaśniejszego pana. Nas chroni potężna ręka ministra.

— Nie potrzebuję niczyjej opieki — krzyczała Ludwika jak obłąkana — chcę żeby mnie także uwięziono, jeżeli on niewinnie cierpi, to ja chcę także cierpieć! Pójdę zaraz do sądu i powiem, żeby mnie zamknęli!

— Chciała wyjść, ale brat powstrzymał ją.

— Nie zrobisz tego — rzekł ostro — zakazuję ci jako brat i opiekun. Pójdę sam zaraz do sędziego i pomówię z nim. On musi mi powiedzieć kto na ciebie rzucił podejrzenie, kto mu powiedział, że nieboszczyk pił limoniadę, którą ty zrobiłaś!

Ludwika uspokoiła się.

— Puść mię — rzekła usiłując uwolnić się z jego rąk — mam coś ważnego do załatwienia.

— Dokąd chcesz pójść?

— Do Marji Kanieckiej!

— Naprawdę? spytał uradowany.

— Nie mam powodu kłamać.

— I nie popełnisz żadnego głupstwa spytał natarczywie.

— Pomówię z nią, potem wrócę, oprzekła z dziwnym spokojem.

Doktór spojrzał na nią bacznie.

— Dobrze, powiedział potem — idź, zaczekam aż wrócisz, a potem pójdę do sądu.

Dziewczyna nie słuchała już słów brata.

Szybko wdziała płaszcz, bo było zimno. Nakryła głowę kapturkiem i wyszła idąc w kierunku domu Kanieckich.

Już widziała go z daleka, gdy stanęła nagle jak wryta. Znana była jej postać, którą teraz ujrzała wychodzącą stamtąd, siwa broda powiewała na wietrze — był to radca Horyński.

Zdawał się nie widzieć jej i oddalił się w przeciwnym kierunku.

Teraz dopiero Ludwika ruszyła dalej i weszła do sieni, gdzie ją stara gospodyni przyjęła i do pokoju zawiodła.

jak opowiadał jeden z naocznych świadków, komiczna heca, która się wydarzyła podczas wyświetlania filmu — godną była widzenia — mianowicie: W pewnym momencie, kiedy bohater ekranu ulegając namowom kochanki, chwyta swą żonę i chce ją udusić, pada strzał ze strony widzów... Kula wysłana celną ręką, trafia w nędznika—dokładniej mówiąc — przebija płótno... Przerwano obraz — ciemno... Powstaje panika... Dopiero po zapaleniu świateł rzecz zaczyna się wyjaśniać: w tyłach, u wejścia, dostrzega steroryzowana publiczność młodego kabokla z rewolwerem w opuszczonej ręce; chmurka dymu, unosząca się nad nim, to niezbity dowód, że on strzelił... Przyczyna jasna! Krewki młodzian dał się unieść złudzeniu sztuki filmowej... strzelił do nędznika w obronie niewinnej kobiety... Uczucie teroru mija w jednej chwili — tłum wpada w szaloną wesołość.. Niefortunny obrońca, zorjentowawszy się w sytuacji—ucieka... Za nim rozbawiony tłum wyje, gwiżdże, bije oklaski...

W międzyczasie naprawiono uszkodzone płótno i ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, scenę uduszenia powtórzono...

Z tej racji że dzień następny miał być zakończeniem odpustu, tej nocy nikt nie spał.. Zresztą, głośne i częste wystrzały, nie pozwoliłyby i tak nikomu zasnąć. Niezasycone świeżem paliwem lampy pogasły, a ogniska skrapiane bujną rosą—zaledwie tliły, bryzgając od czasu do czasu snopami karminowych iskier. Mroki nocy i gęsta mgła—jak płaszczem—pokryły dolinę. Tu i tam, słychać przytłumione szepty, rubaszny śmiech, płacz dziecka. Zdala, przy wtórze nastrojonej gitary, popłynął ładny, solowy głos serenaty miłosnej... Dźwięki i słowa sentymentalnej pieśni hipnotycznie podziałały na słuchaczy, bo gwar nagle przycichł, nawet strzały w pobliżu piewcy umilkły. Hymn miłości brzmiał długo i potężnie, napawając słuchaczów czarem chwil przeżywanych, lub minionych...

Dopiero o świcie udało mi się zdrzemnąć na chwilę.

Ostatni dzień uroczystości. Publiczność przygotowuje się do najwięcej emocjonującego widowiska—«torada» — walki byków. Z tego powodu już od wczesnego rana zapanował wśród publiczności podniecony nastrój. Występ zapowiada się wspaniale, gdyż w walce będą brali udział tylko sami zawodowi matadorzy. Na dwie godziny przed rozpoczęciem walki, cyrk był już tak wypełniony, że jego lekka, prowizoryczna konstrukcja ledwo wytrzymywała napór ludzkiego ciężaru. Na żar słoneczny, ani na niewygodę miejsc, nikt nie narzekał — przeciwnie! Wszyscy byli radzi, że są już wewnątrz.

Im bliższa jest chwila rozpoczęcia walki, tem więcej wzmaga się niecierpliwość roznamiętnionego tłumu... Jedni wywołują imiona «toreiros», inni dopraszają się muzyki... Wreszcie, jako sygnał rozpoczęcia widowiska, zasyczało w powietrzu parę rakiet i równocześnie z ich wybuchem — orkiestra zagrała ognistego marsza. Tłum umilkł. W takt muzyki występują na arenę «toreiros» Jest ich sześcioro: czterech mężczyzn i dwie kobiety. Przybrani na wzór hiszpańskich «matadorów», w lśniących jedwabnych kostjumach, defilują parami wzdłuż areny, witając oklaskującą ich publiczność. Chwil parę trwała ta ceremonja, następnie—ustawiwszy się w linję, jeden z «toreiros» skinął czerwonym płaszczem... Na ten znak rozsunęła się zapora, i z długiej, wąskiej palisady, gdzie stały uwięzione zwierzęta, skłuty byk wyskoczył na arenę. Wyskoczył i stanął na miejscu ogłupiały... Ostre słońce i barwny tłum przeraziły go widocznie, gdyż próbował się cofnąć... Niestety! wejście było już zatarasowane.. Wściekły więc — robi gwałtowny zwrot, ryknął i pochyliwszy łeb, rzuca się na przygotowaną do walki gromadkę «matadorów». Szybki jak myśl, uskoczył w bok zaatakowany «t reiro». Byk zaorał głęboko pyskiem w piasku... Po chwili zrywa się, napada na innego i znowu traf a w próżnię... Wściekłe zwierzę coraz gwałtowniej atakuje, wywraca kozły, charcze, przewraca matadorów, wspina się, wierzga... Istna orgja! Migają w słońcu jaskrawe barwy, a sytuacje wśród walczących zmieniają się tak szybko, że w wielu momentach stają się wprost nieuchwytne dla oka widzów. Chwilami ma się wrażenie, że na arenie pozostaną same trupy... Ale nie!... Bajecznie zręczni «toreiros» kolejno wbijają swe kolorowe insygnia w farbujący już kark rozszalałego bydlaka... Jeszcze parę nieudanych skoków, naraz głuchy ryk, następnie charkot szpadą przebitej nawskroś ofiary...

Burza oklasków i muzyka... Drobne pieniądze sypią się dla zwycięzcy na arenę, bisom niema końca —gawiedź w swoim żywiole... Podczas krótkiej przerwy, usunięto jeszcze drgające cielsko i zasypano piaskiem czerwone kałuże. Na krótki wypoczynek i z zamiarem przygotowania się do nowej walki, «toreiros» przenieśli się do swego camarin'u. Rozentuzjazmowana publiczność dyskutuje głośno, racząc się wódką i czarną kawą, roznoszoną przez dziatwę murzyńską. Wreszcie przebrzmiał oczekikany z niecierpliwością nowy sygnał. «Toreiros» — tym razem już bez defilady—ustawili się w szyku. Drugi z kolei byk wyskoczył na arenę. Wspaniały ten okaz-olbrzym—król stada w bezkresnym stepie, wypadł z zadartym dumnie łbem i pobiegł wzdłuż wysokiej palisady... Ten mocarz rogaty widocznie przeczuł niebezpieczeństwo, grozące mu w zamkniętem kole areny, bo coraz to spoglądał na palisadę, mierząc widocznie swe siły z wysokością przeszkody... Napróżno zastępują mu drogę natrętni «toreiros» — omija ich z lekceważeniem, a gdy się który zbyt blisko nawinie, potężnem kopnięciem usuwa śmiałka i biegnie dalej... W pewnym momencie pyszny samiec przystanął. Na chwilę, zrobiło to wrażenie jakby się decydował na walkę... Cisza. «Toreiros» w skupieniu wyczekują ataku... Naraz, rogacz schyla gwałtownie łeb, kurczy się w sobie i, nim się spostrzegli «toreiros», już w szalonym impecie zawisł nad palisadą... Straszny krzyk tratowanych ludzi rozdarł ciszę... Łamią się ławy—ktoś strzela... Po masie ludzkiej byk się wspina, dopada do ostatniej zapory—druzgocze ją i ginie w sąsiednich zaroślach...

Na tym nieprzewidzianym wypadku zakończyła się «torada» na «Posse». Coprawda—wypadku śmierci nie było ani jednego, ale sporo osób pokaleczonych, a jeszcze więcej wystraszonych, długo pamiętać będzie pysznego rogacza.

Syty wrażeniami i żądny odpoczynku, tego samego jeszcze dnia wracałem do swej cichej mieściny. Zachodzące słońce rzucałe czerwone plamy na białą drogę, a mnie się wciąż zdawało—widocznie ze znużenia — że jadę po zbryzganej krwią arenie...

Z życia Kolonij Polskich w Brazylji.

Tomas Coelio, 23-go lipca 1931 r.

Złote Wesele.

Dzień 16-go lipca był to dzień uroczysty, jakich się mało zdarza, albowiem w dniu tym na naszej kolonji obchodził Złote gody, Józef Gębarowski, stryj znanego rolnika tegoż nazwiska.

Już od godziny 8-ej zaczęli się schodzić i zjeżdżać do kościoła Matki Boskiej Bolesnej liczni koloniści, ażeby uczestniczyć w tak ważnej a rzadkiej uroczystości. Około godz. 10-ej wysunął się długi sznur wozów z Jubilantami na czele. Do kościoła zapełnionego szczelnie wiernymi wprowadzeni przez wnuków, Jubilanci weszli do kościoła, na Mszę św., która była zamówiona na ich intencję. Przed Mszą św. przystąpili do Sakramentów św., poczem nastąpiła główna ceremonja, w której otrzymali krzyże pamiątkowe. Po Mszy św. czcigodny ksiądz Bajer, w dłuższem przemówieniu przedstawił żywot tej czcigodnej pary, zaznaczając przytem zasługi Sz. Jubilanta, stawiając Go jako wzór dla innych, wspominając jak On to, nie dbając na deszcz ani zimno, w każdą niedzielę jeździ na swym koniku, do kościoła, nie zważając pomimo podeszłego wieku na odległość, gdyż trzeba 3 godziny iść pieszo do jego domu, zaznaczając również, że szkoła na Rosach Nowych jest zbudowana za Jego staraniem i że Tow. Jana Kantego, przy szkole, również powstało za jego inicjatywą, będąc kilkakrotnie prezesem. Po wyjściu z kościoła Sz. Jubilanci poczęstowali starszych smacznym kołaczem, a dzieci cukierkami i piernikami, poczem część wozów pojechała do domu Jubilantów a reszta do swych domostw, unosząc miłe wrażenie.

Gębarowscy przyjechali do Brazylji 48 lat temu pochodzą ze wsi Swoszowa powiatu Jasielskiego i od czasu swego przyjazdu, stale mieszkają w Tomas Coelio, gdzie wychowali 6 synów i 4 córki a obecnie mają 26 wnuków.

Józef Gębarowski

Tam stała Marja blada, ale zrezygnowana. Patrzyła przed siebie błędnym wzrokiem.

— Maniu, rzekła Ludwika drżącym głosem,

Nie było odpowiedzi.

— Maniu, wiesz co za nieszczęście się stało?

— Wiem — Jan w więzieniu oczekuje wyroku.

— Skąd wiesz?

— Sędzia mi powiedział, — odpowiedziała Marja zimno — wiem wszystko,

— Maniu, jęknęła dziewczyna!

Piękne niebieskie oczy Marji zapłonęły gniewem.

— I pani ważysz się jeszcze — zawołała — przychodzić tu, gdzie.....!

Wisia mało nie zemdlała.

— Na miłość Boską — Maniu — sędzia!

Nie pozwalam pani nazywać się moją przyjaciółką i mówić do mnie po imieniu, ani przychodzić do mnie, panno Lorenc, mówiła Marja ostro.

Ludwika opadła na kolana i łkając chwyciła się krzesła.

— Marjo! — wykształciła z trudem — na wszystko, co drogie i święte przysięgam ci, żem niewinna. Prawda, że pozory są przeciwko mnie, tak jak u Ja... u pana Sennickiego, ale Bóg widzi, że nie popełniłam nic, ażeby mi mogło ciężyć na sumieniu!

Napróżno jednak przysięgała — bo Marja patrzyła na nią spokojnie, ale zimno i ostro.

— Nie wierzę pani — rzekła — chciałaś pani mnie zabić, bo widziałaś we mnie rywalkę.

Ludwika wybuchła płaczem.

— O szkoda, żem ja nie wypiła tej limoniady — skarżyła się teraz Marja, — nie cierpiałabym przynajmniej tak strasznie. Ale to mój biedny ojciec padł ofiarą, a Jan niewinny gnije w kaźni!

Ludwika podniosła się dumnie.

— Pożałujesz słów twoich kiedyś — mówiła mocnym głosem — odwołasz straszne oskarżenie i na klęczkach o przebaczenie prosić będziesz.

— Nigdy o nigdy! Zazdrość zaślepiła panią, chciałaś pani posiąść Jana, zostać jego żoną.

Na chwilę purpura okryła blade oblicze Ludwiki, a Marja zauważyła to.

— Oto sama się pani zdradzasz? Twarz pani świadczy przeciwko tobie, a chcesz pani, abym cię przepraszała?

— I ty to zrobisz, Marjo!

— Przenigdy!

— Tak, na grobie moim odwołasz wszystko, coś mi tu, w tej strasznej chwili powiedziała. I choćby trwało lata całe, nim się niewinność moja okaże, to przecie klękniesz kiedyś na zielonym pagórku, pod którym trup mój leżeć będzie.

A wtedy Marjo, wspomnij moje słowa.

Chwiejnym krokiem poszła ku drzwiom.

Marja nie szła jednak za nią; stała na tem samem miejscu, na którem przyjęła przyjaciółkę, małe pięści były zaciśnięte, a wargi szeptały niezrozumiałe słowa.

Ludwika stanęła przy drzwiach.

Uroczyście podniosła rękę, jak do przysięgi.

— Jestem niewinna, Marjo, niewinna, jak Jan Sennicki.

Marja drgnęła.

Zdawało się, że poleci za nią, ale jej już nie było. Marja słyszała jej kroki cichnące w sieni.

I padła na krzesło, płacząc gorzko.

— Kłamie — szeptała. — Wszystko mi zabrała, ojca, kochanka, spokój i szczęście; a teraz przyszła nie przeczuwając, żem ją przejrzała.

O Boże! Boże! jak się to skończy. Ojciec w grobie, Jan w więzieniu, może na karę śmierci czeka, a ja nic nie mogę zrobić, chyba umrzeć tylko!

ROZDZIAŁ XVII.

On umrze.

Krótki dzień zimowy chylił się ku schyłkowi

Ciemno już było i z wieży wybiło właśnie ostatnie uderzenie 10-ej godziny, gdy wysoka postać męska szła śpiesznie a ostrożnie na przedmieście.

Mężczyzna ten skierował kroki swoje ku domostwu Lankiewicza, starego czarnoksiężnika, który tam na pustkowiu wyprawiał swoje dziwactwa.

Wkrótce był już spóźniony wędrowiec w opustoszałym ogrodzie i zapukał do drzwi domu.

Natychmiast otworzono je i w półświetle płynącem z pokoju, ujrzał on trupią głowę starego Lankiewicza.

— Dobry wieczór bracie.

— Dobry wieczór mistrzu, oczekiwałem was.

Naprawdę?

— Tak jest, proszę wejść.

Teraz padło światło na twarz wchodzącego — był to sędzia Horyński.

— Proszę bliżej mistrzu, tu przy kominku, zimno jest dzisiaj.

Sędzia usiadł ciężko.

— Wiecie o uwięzieniu Sennickiego? — spytał.

— Tak słyszałem — rzekł Lankiewicz z uśmiechem — my wolnomularze wiemy wiele rzeczy, o których się ludzie dopiero później dowiadują.

— Nasz młody brat jest w celi morderców.

— I o tem wiem.

— Ale o tem nie wiecie, że dziś przyszło pismo ze stolicy, żeby go pod silną eskortą tam posłać. Po przejrzeniu aktów chcą go tam przesłuchać i tam ma zapaść wyrok.

— Tak? — zawołał Lankiewicz żywo. — A więc trzeba szybko działać.

Sędzia był stroskany.

— Mówiłem już z nielicznymi wolnomularzami naszego miasteczka — rzekł — i wszyscy są tego zdania, że niewinnego trzeba uwolnić, ale od zamiaru do czynu daleko; o odbiciu go siłą nie ma mowy, również o podstępie, bo już jutro ma być odwieziony.

Lankiewicz patrzył ponuro na ziemię.

— Myślałem o tem, czy niedałoby się otworzyć więzienia, ale tu znowu przeszkadza straż więzienna — mówił sędzia. Ale że ma być odstawio-

Musowa Likwidacja końcowa

DOMU

A VENCEDORA

Z powodu śmierci właściciela tego sklepu spadkobiercy zmuszeni są zarządzić niezwłoczną likwidację pozostałego towaru, na którą to okazję, jako jedyną w tym rodzaju, zwracają uwagę ludności kurytybskiej

JEDWABIE

Jedwab Cordoné	z 9$500	za	8$000
Jedwab Cordoné najlepszy	z 10$000	za	8$500
Jedwab Cordoné ekstra	z 12$000	za	10$000
Krepa Marrocain jedwabna	z 12$000	za	9$000
Ryps jedwabny na ubrania damskie	z 6$500	za	5$000
Jedwab Langerie najlepszy	z 14$000	za	10$900
Krepa jedwabna Gloria	z 12$000	za	9$500
Georgete w desenie	z 18$000	za	15$000
Muselina jedwabna w desenie	z 22$000	za	17$000
Jedwab lingerie w desenie	z 18$500	za	15$000
Krepa Georgette francuska	z 16$000	za	12$500
Jedwab Cordoroi lub fustão jedwabny szerokość 1 metr	z 35$000	za	28$000
Jedwab w paski na sukienki	z 18$000	za	13$000
Jedwab w paski	z 13$500	za	10$000
Krepa atłasowa, najlepsza	z 20$000	za	14$500
Jedwabie w desenie od			14$000
Jedwab Sultana szaliki	z 24$000	za	18$000
Jedwab Sultana w desenie na szaliki	z 22$000	za	16$000
Aksamit Jersey, szerokość 150	z 48$000	za	32$000
Aksamit angielski, gładki	z 7$200	za	6$000
Aksamit w desenie	z 13$000	za	9$000
Aksamit w desenie, Ekstra	z 18$000	za	14$000
Aksamit w desenie półjedwabny	z 22$000	za	16$000
Aksamit jedwabny	z 52$000	za	45$000
Etamine w desenie	z 1$600	za	1$200
Etamine w desenie, najlepszy gatunek	z 2$000	za	1$400
Voil w desenie, najlepszy gat.	z 4$000	za	2$500
Voil szwajcarski w desenie	z 5$200	za	4$000
Voil szwajcarski w desanie Ekstra	z 7$000	za	5$000
Alpaka jedwabna, gładka	z 4$500	za	3$800
Alpaka jewdabna nakrapiana	z 5$500	za	4$500
Alpaka jedwabna w desenie	z 6$000	za	4$500
Fular anigelski	z 4$200	za	3$500
Fular angielski, szerokość 1 metr	z 7$500	za	5$500
Trykoina w paski	z 4$200	za	3$500
Trykolina angielska modne odmiany	z 5$500	za	4$500
Trykolina jedwybna w paski	z 5$200	za	4$500
Trykolina angielska na pyżamy	z 5$500	za	4$500
Zefir angieslki na koszule	z 2$500	za	2$000
Tobraldo w desenie	z 3$800	za	3$000
Krepon na kimona	z 3$800	za	3$000
Perkalina w paski na pyżamy	z 2$000	za	1$500
Kreton w figury, właściwy dla dzieci	z 1$800	za	1$300
Jedwab w kratkę, szerokość 1 metr	z 3$500	za	2$800
Materjał biały i kolorowy na obrusy stołowe	z 3$800	za	3$300
Len belgijski najlepszy	z 5$200	za	4$500
Len belgijski Extra, szer. 1,20 cm.	z 7$800	za	7$000
Etamine na firanki	z 2$000	za	1$500
Etamine na firanki, podwójna szer.	z 4$000	za	3$000
Madras na firanki	z 12$000	za	8$500
Kreton najlepszy, szerokość 220	z 5$000	za	3$900
Opalina szwajcarska	z 3$000	za	2$500
Opalina jedwabna	z 4$000	za	3$000
Opalina szwajcarska, szer 1 m.	z 6$000	za	4$000
Opalina w desenie	z 4$200	za	3$500
Perkalik levantine	z 1$200	za	$900
Perkalik niemiecki	z 2$000	za	1$600
Zefir w paski, mocny	z 1$400	za	1$000
Drelich kratkowany Ancora	z 1$500	za	1$200
Materjał na sienniki	z 1$800	za	1$400
Drelich w paski na ubranka	z 2$200	za	1$700
Pulower, rodz. barchanu dla mężczyzn i kobiet	z 7$000	za	6$000
Koszule barchanowe z kołnierzykiem	z		6$500
Koszule trykotowe dla pań	z 7$200	za	6$000
Ubranka włóczkowe dla chłopców			5$000
Algodão surowy A Vencedora n. 1	z 15$000	za	13$500
Algodão surowy A Vencedora n. 2	z 14$500	za	13$000
Algodão surowy A Vencedora n. 3	z 13$500	za	12$000
Algodão surowy A Vencedora n. 4	z 10$000	za	8$500
Algodão surowy podwójna szerokość 2 metry, najlepszy	z 38$000	za	33$000
Algodão Alvejado B, bardzo gęsty	z 15$000	za	13$500
Algodão Alvejado C	z 14$000	za	13$000
Algodão podwójny Alvejado	z 35$000	za	30$000
Wełna w kłęb. do robótek Paulicea	z 1$000	za	$400
Wełna w kłębkach do robótek Merinó Carneiro	z 1$500	za	$900
Wełna w kłębkach do robótek Vicunha i Record	z 1$500	za	1$000
Wełna w kłębkach Guahyba, gruba			1$500
Wełna w kłębkach Guahyba, cienka			1$300
Skórki imitacja od			6$000
Gobeliny na poduszki, piękne desenie	z 7$500	za	6$500
Krawatki fantazyjne	z 2$000	za	1$500
Krawatki jedwabne	z 3$200	za	2$500
Bielizna kąpielowa	z 12$000	za	8$000
Szlafroki kąpielowe	z 28$000	za	24$000
Skarpetki z sierści wielbłądziej para	z		1$000
Skarpetki fantazyjne	z 2$200	za	1$600
Pończochy damskie fio de escossia	z 2$200	za	1$800
Pończochy jedwabne dla pań	z 3$500	za	2$600
Pończochy jedwabne ze strzałką (baguet) haftowaną damskie	z 6$000	za	5$000
Pończochy jedwabne Ninon damskie ze strzałką caracol	z 8$000	za	7$000
	z 9$500	za	7$500
Kapy wełniane dla dzieci	z 20$000	za	14$000
Majtki trykotowe dla dzieci	z 3$500	za	2$500
Proszek ryżowy Kappi i Joli Soir	z 2$000	za	1$500
Proszek ryżowy Jean de Paris	z 6$500	za	5$500
Mydełko Macio, pudełko 3 sztuki	z 2$000	za	1$500
Krem do zębów Alvidente tubka duża	z 2$000	za	1$600
Szczoteczki do zębów francuskie	z 2$500	za	1$500
Kołnierze koronkowe	z 5$000	za	4$000
Kombinacje opalu haftowanego dla pań	z 12$000	za	9$000
Majtki z opalu haftowanego damskie	z 8$500	za	5$500
Kapy na łóżka, podwójne, w zęby	z 20$000	za	14$000
Kapy białe, fustonowe pojed. szerok.	z 12$000	za	8$000
Ręczniki	z 1$500	za	1$000
Koronki lniane, sztuczka 7 mt. od			1$500
Hafty najlepsze od			1$000
Skórki prawdziwe na kołnierze szer. 20 centymetrów	z 45$000	za	38$000

WEŁNA NA SUKIENKI

Gabardine angielska na ubrania dam.	z 4$500	za	3$300
Voil wełniany, najlepszy podw. szer.	z 4$500	za	3$500
Voil wełniany Ekstra	z 6$000	za	5$000
Voil wełniany najlepszy	z 9$500	za	8$000
Voil wełniany w kratkę artykuł najl.	z 12$000	za	7$500
Voil wełniany w desenie	z 6$500	za	5$000
Voil najlepszy w desenie	z 10$000	za	7$000
Voil wełn. ze szlakiem, szer. 120 cm.	z 14$000	za	9$000
Kashá artykuł szkocki, czysta wełna, na ubrania damskie, najlepszej jakości, w różnych odmianach	z 14$000	za	10$000
Kashaline czystowełniana, ze szlakiem 130 centymetrów	z 18$000	za	13$000
Kashaline czystowełn. ze szlakiem w paski, szerokość 140 cent.	z 28$000	za	20$000

KASHA'S I WEŁNY NA ŻAKIETY

Krshá najlepsza, szer. 150 cm.	z 14$000	za	10$000
Kashá, czysta wełna Ekstra	z 16$000	za	13$000
Kashá czysta wełna Quadrilé i gładka	z 15$000	za	12$000
Kashá czysta wełna modna	z 22$000	za	16$000
Kashá angielska, czysta wełna double-face, wyjątkowa cena	z 30$000	za	20$000
Kashá czysta wełna najl. art. franc.	z 32$000	za	25$000
Fanela czysta wełna, kratka, srerok. 150 cent.	z 14$000	za	10$000
Aksamit wełniany, najlepszy	z 22$000	za	18$000
Szczoteczka wełniana do żakietów różne kolory	z 24$000	za	19$000
Astrachan wełniany na żakiety	z 18$500	za	15$000
Sukno na palta męskie	z 20$000	za	16$000
Sukno najlepsze na ubrania 3 metry	z 42$000	za	28$000
Kaszmir francuski najlepszy, na kostjumy i sukienki damskie	z 22$000	za	18$000
Sukno najlepszego gat. na ubrania męskie, modne desenie	z 24$000	za	17$000
Filtr angielski we wszelkich kolorach	z 16$500	za	13$000
Kashá Mescla na ubrania damskie	z 7$200	za	5$500
Escocez półwełda, szer. 1 metr	z 6$000	za	4$500
Marrocain, czysta wełna na ubrania damskie, szerokość 1 metr	z 6$000	za	4$500

KOCE

Koce najlepszego gat. pojed. szerok.	z 9$500	za	7$000
Koce wełniane, pojedyńcza szerokość	z 18$000	za	12$000
Koce z czystej sierści wielbłądziej	z 35$000	za	28$000
Koce z czystej wełny podwójna szer.	z 50$000	za	43$000
Koce najlepsego gat. czysta wełna podwójna szerokość	z 70$000	za	55$000

BARCHANY

Pelucia Drap. gładka	z 2$200	za	1$800
Pelucia fantazyjna	z 2$500	za	2$000
Pelukia w paski na piżamy	z 2$600	za	2$200
Pelucia nakrapiana	z 2$500	za	2$200
Pelucia w kratkę, kolory trwałe	z 3$000	za	2$500

RESZTKI

Olbrzymi wybór resztek najrozmaitszych tkanin, jak: JEDWABIE, AKSAMITY, VOIL, ETAMINY, WEŁNY i TRYKOLINY NIEBYWAŁE CENY!

RESZTKI

MADRAS jedwabne i bawełniane, PERKALE i KRETONY, na firanki posiadamy wybór, jak nikt w Kurytybie. Materjałów dekoracyjnych olbrzymi wybór

Firanki, Story koronkowe, lniane, Obrusy stołowe zwyczajne oraz z aksamitu gładkiego i w desenie; przybory do herbaty, serwetki. Posiadamy największy i najlepszy w mieście wybór.

NIE CZYŃCIE ŻADNYCH ZAKUPÓW PÓKI WPIERW NIE ODWIEDZICIE

A VENCEDORA

PRAÇA TIRADENTES, 45 — DAWNA CASA OITO.

PIWO NIE DO NAŚLADOWANIA

Polecamy amatorom nową i zwycięską markę smacznego i zdrowego piwa

"CORÕA"

Piwo jasne, o wysokiej fermentacji.

Cervejaria Cruzeiro

TUZIN Rs. 11$000.

Zamówienia: Telefony Numery 495 i 751

Dostawa do domu.

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszemi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

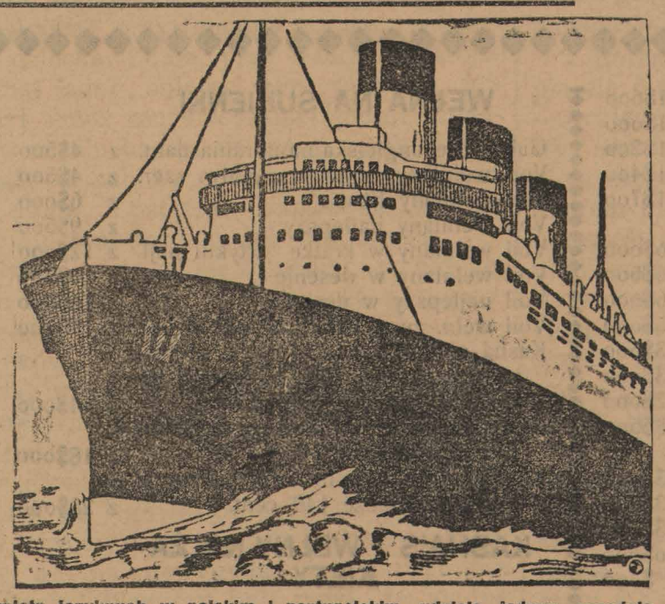

Informacyj bezpłatn językuych w polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranę

THEOPHILO G. VIDAL

CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Martins

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná

Vis á vis Pałacu Municypalnego róg placu Dr. Generoso Marques

Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTELMAR".

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkiemi wygodami i hygjeną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

9—Cr.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CUYITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i hygjena. Uprzejmaobsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermja.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumathorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

A. H. Asahi & Cia.

Zakład kwiaciarski

I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Żągołłowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwaną nasza klijentela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 — Curityba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER"

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnemi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.

Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm — CURITYBA — RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. **Antoni Rydygier Ruediger**

Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA

"CHAVES"

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA

KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEWRALGJĘ, CIĘCIE BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻE RANY,

Leczy skutecznie

BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Banco Allemão

TRANSATLANTICO

CENTRALA: Deutsche Uebersecische Bank, BERLIN

Kapitał rezerwowy 44.7000.000 marek w złocie

FILJE W BRAZYLJI: CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31—41 Caixa postal N. — Telefon 154—5.

Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia — Porto Alegre

FILJE: Chile—Uruguay—Perú—Hiszpanja.

Korespondenci po większych miastach tak w kraju, jak i zagranicą. Bank pośredniczy w tranzakcjach pieniężnych. Przekazy pieniężne tak listownie jak i telegraficznie do Polski, Rosji i innych krajów w każdej walucie. Kupuje i sprzedaje waluty obce w milrejsach, dolarach, notach. Przyjmuje pieniądze w depozyt na najkorzystniejszych warunkach. Przy większybh zleceniach zwarcać się należy do Dyrekcji celem uzyskania specjalnych warunków.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal",

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obywia ostatniej mody i najlepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.

Odwieźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifacio n. 81

FILJE: Rua 15 de Novembro, 167

Ponta Grossa i Blumenau. 31-42

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA"

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylji i innych krajów. Bogatej treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historyj, przepięknych powieści, sensacyjnzch opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacyj działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem robótek ręcznych i modeli dla pań. Wesołej humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękną całość i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdobą każdego domu polskiego

ozdobą każdej bibljoteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdem domu polskim dbałym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI" jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 35$000 rocznie. Pojedyńczy numer wysyłamy za nadesłaniem 3$500. Adres: „Jaskółka" — Rua do Triumpho, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszynol
Polska Jaskółeczko
Ulep pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko"

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedyńczych numerów.

„Jaskółka" jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej" i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywióra. fistułę raka syfilitycznego, pryszcze, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA"

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodadów o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA".

Żądać w każdym sklepie polskim!

Franciszek Lachowski

Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Cury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA». Rua Commendadador Araujo N°. 107.

Curityba Paraná. 14-Cr.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANA'—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS

DE

Albino Slósarski

Rowery nowe—części zapasowe i uzupełniające—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje się reperacje i farby kolorowe.

CENY BARDZO NISKIE.

Rua Desembargador Westphalen, 35 (Dawniejsza Ratclif). Rezydencja, Rua Assunguy, 87. Curityba-Paraná. 32-52

Słońcem rodziny jest "Minancora"

Do Szanownego Aptekarza Edwarda A. Gonçalves, Joinville

Szanowny Panie. Z weselem w sercu oświadczam publicznie moją wdzięczność, wypływającą z następujących pobudek: Cierpiałem na olbrzymią ranę na łydce; bóle były nieznośne i nie wiedziałem już doprawdy, jakich lekarstw używać i zniechęcenie do życia coraz bardziej się we mnie potęgowało. W szczęśliwą zaprawdę godzinę, pewna znajoma osoba doradziła mi użycie "POMADY MINANCORA", gwarantując, że po kilku dniach wypoczynku na łóżku rezultat będzie pomyślny. Dzięki temu wielkiemu lekarstwu, po użyciu zaledwie 4-ch pudełek takowego wyzdrowiałam szybko. Jest to błogosławiony środek i szczęśliwa godzina, w której jego wynalazca przekazał go ludzkości. Prószę uczynić publicznem to moje wyznanie, dla dobra tysięcy cierpiących.

Rosalina Nascimento Mira
Rua Sta. Catharina, Joinville.

Nigdy nie istniała podobna na **rany, choroby skóry i głowy.**

Sprzedaż w całej Brazylji. Drogerja Hess. Rio, R. 7 de Setembro 61, posiada na składzie wszystkis produkty „MINANCORA".

Palenie i mielenie

TODESCHINI & IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 I 245

CURITYBA.

Caixa Economica Federal

GWARANTOWANA PRZEZ RZĄD BRAZYLIJSKI

Przyjmuje depozyty ludowe na książeczki oszczędnościowe, aż do 10:000$000 (dziesięć tysięcy) na 5% rocznie z wliczaniem procentów co pół roku. Godziny urzędowania: od 9 ej do pół do 11 ej rano i od 12 ej do 16-ej po poł.

Rua Marechal Deodóro, nr. 6 CURITYBA.

WYCHOWANIE DZIECI

Charakter człowieka zależy w wielkim stopniu od kierunku moralnego, jaki nadaje mu szkoła już w wieku dziecięcym.

Kolegjum "Novo Atheneu", dzięki kompetencji fachowej dyrektora oraz jego otoczenia, posiada możność urabiania charakteru swych uczniów w kierunku zdrowych zasad moralności. Tutaj pobiera naukę umysłową i fizyczną, od początku aż do ukończenia kursu humanitarnego, wielka ilość dzieci z wyższych sfer, tak z miasta jak i okolicy, co jest najlepszym dowodem prestiżu, jakim cieszy się ten zakład.

Mieści się w Kurytybie, przy ul. AQUIDABAN nr. 107 i 278 i posiada Internat i Eksternat.

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Caxias skład artykułów spożywcvych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie. Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz najrozmaitsze inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlepszym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę, mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!

Władysław Józef Brzeziński.

Resztki nakładu!

„KARTKI Z PODRÓŻY" — Praca podróżnicza o Afryce Północnej i Saharze z 42 ilustr. . . . . złp. 6.00
W oprawie płóciennej ze złoceniami złp. 10.00
„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI . złp. 1.00
„Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI"
„W KRAJU OLIWKI I DRZEWA FIGOWEGO" złp. 1.50
„NA MORZE! GDAŃSK-GDYNIA" . . złp. 2.50
Na papierze puszystym w oprawie płóciennej ze złoceniami . . . . . złp. 6.00
„DANZIG UND GDYNIA" . . . . . złp. 2.00
W oprawie płóciennej . . . . . złp. 3.50

Powyższe prace drukowane *p. LESZKA GUSTOWSKIEGO* są jeszcze w ograniczonej ilości egzemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych dochodzi opłata portorjum.

KSIĘGARNIA „KUPCA"
Poznań, Wielka 10
P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

WOSK (Cêra)

jakąkolwiek badź ilość skupuje i płaci
NAJWYŻSZE CENY
MAURICIO SCHAIA
TINTURARIA "GUARAJÁ"
CURITYBA — Rua Riachuelo, 234, lub Conselheiro Carrão, 24 — Telefon 231.
28—30

BIURO INKASOWANIA

Ul. Ermelino de Leão 15

Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do wartości 1:000$000 po cenie 15$000. Załatwia się wszelkie kontrakty prywatne oraz papiery ślubne. Pobiera się różne dokumenty drogą polubowną lub sądową. 24—St.

AKUSZERKA

LEOKADJA DYMIŃSKA
Przyjmuje wezwania o każdej porze
Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej".

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.**

PORADY DARMO

Od 9-ej do 11-ej rano i od pół do 3-ej do 3-ej po południu. Porady płatne od 3-ej do 4ej po poł., w niedzielę od 10-ej do 11-ej
UDZIELANE PRZEZ
Dr. Eugenio da Silva Lopes
posiadającego długoletnią praktykę, nabytą w szpitalach w Rio de Janeiro. Klinika ogólna, choroby pań i dziecięce, pomoc przy porodach, operacje dróg moczowych, stosowanie promieni ultra-fioletowych, śnieg węglany do leczenia ran, choroby skóry i t. d.
KONSULTORJUM: Pharmacia Stelfeld (filja) Rua Commendador Araujo n. 61 — Telefon n. 528
REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro Franco n. 73 — Telefon n. 869.
Uwzględnia z największym pospiechem wezwania o jakiejkolwiek godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły

podejmuje się również prywatnie tłumaczenia z języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego i łaciny na portugalski i odwrotnie.

Wiadomości udziela się w Red. Gazety Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, Nº. 555

Kurytyba-Paraná-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Wielka Loterja Fantowa

przy polskim kościele odbędzie się po nabożeństwie w niedzielę dnia

9-go sierpnia.

Zaprasza się wszystkich Rodaków. Czysty dochód przeznaczony na zapłacenie nowej ambony.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITÁŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZEZWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej; Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatú, Caxias, Espirito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: **ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1º de Março**

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i **Bank Francusko-Polski,** Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie
posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przakazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klijentów na najdogodniejszych warunkach.

"A PROPAGANDISTA" 3968

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SALÃO ANTISEPTICO IDFAL

UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156
Między ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro

DLA PANÓW I PAŃ

Golenie	rs.	600
Strzyżenie	rs.	1$500
Strzyżenie dla pań	rs.	1$500
MASAŻE		
Wschodni	rs.	3.500
Elektryczny	rs.	1.500
Promienie ultrafioletowe	rs.	1.500
Pełny masaż	rs.	2.000
Mycie głowy	rs.	1.000
Manikura	rs.	2.000

PRACOWNICY

BRAZYLJANIE
POLACY
NIEMCY
ROSJANIE
WŁOSI

Wykonuje się prace na żądanie w domu

Właściciel MICHAŁ PITAK

Na choroby oczów Collyrio Amarello DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.

Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

AMATORZY PAPIEROSOW WIEDZĄ

o przyjemnem, hygjenicznem, nieszkodliwem paleniu i używają

— TUTKI PAPIEROSOWE —

oczyszczające nikotynę przez nałożoną watę w środku. Cena za 100 sztuk tutek 600 rejsów, za tysiąc 4$500, a z przesyłką do innego miasta 6$000. Polskie bibułki do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100 książeczek 14$000. Maszynka do robienia papierosów 1$000.

MAURICIO STADLER
PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH
RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.
Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.

CENY OGŁOSZEŃ.

Za jeden centymetr na stronach 9, 10 i 11	1$000
Na 4, 5, 6, 7 i 8 stronie za centymetr jednołamowy	1$500
Na 3 i 12 stronie „ „ „	2$000
Na drugiej stronie „ „ „	3$000
Na pierwszej stronie „ „ „	5$000
Cała 3-cia i 12-ta strona za jeden raz	400$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA
W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEŃ.
Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 22—25raz 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETTY POLSKIEJ W BRAZYLJI".

Kierownik KAZIMIERZ OŁDAKOWSKI.

Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

Sfałszowanie historji.

(Dokończenie z 1-ej strony).

w najkrótszym czasie o sprowadzenie filmów z Polski, które nietylko sprawią nam przyjemność, ale dadzą nas poznać w prawdziwem świetle Brazylji, na której sympatji tak bardzo nam zależy.

Jan Chorośnicki.

Dlaczego nie 200 szkół polskich...?

Ks. Ignacy Posadzy daje wywiad „A Noite"

Ks. Ignacy Posadzy, który z polecenia ks. Prymasa Polski zwiedzał kolonje polskie, wywnętrzył się przed redakcją znanego dziennika «A Noite», opowiadając swe wrażenia z podróży. Brazylja zostawiła w umyśle wielebnego podróżnika nader miłe wrażenie do tego stopnia, że będzie czuł zawsze tęsknicę za tym przepięknym krajem. Ks. Posadzy zwiedził kolonje polskie w Rio Grande do Sul, Santa Catharina, Paraná, S. Paulo, Minas i Espirito Santo. Szanowny kapłan nie ma słów dla wyrażenia dobrobytu polskich kolonij, a szczególnie bogatą wydała mu się kolonja S. Matheus. Czcigodny wędrowiec utyskuje tylko, że dla tak gruntownie religijnego narodu jakim są Polacy, a ma ich być około 200 tysięcy w Brazylji, jest za mało księży polskich, bo tylko 29. gdy tymczasem potrzebaby ich było 200-tu. Naszem jednak zdaniem, pomyślność kolonistów polskich nie jest znów tak wielką, gdyż często bardzo ciężka praca daje im zaledwie potrzebne środki na utrzymanie, a że dawniej lepiej bywało, to jeszcze większy ból wspominać szczęśliwe czasy w okresie nędzy. Liczba Polaków zdaje się nam też nieco przesadzona, gdyż jako takich, można tylko liczyć osadników przybyłych z Polski a ich dzieci, na mocy obowiązującego prawa, są przez tak zw. «jus solis» Brazyljanami. W naszym Stanie liczba księży obsługujących kościoły, wydaje się nam prawie dostateczna i przybycie 200-u nowych kapłanów, mogłoby tylko wzniecić niesnaski, uszczuplając dawno osiadłym księżom różnych narodowości dochodów, które miejscami nie są wcale królewskie, a żądanie, by tylko Polacy sprawowali duszpasterstwo, nie wydaje się nam słuszne, gdyż mogłoby naprowadzić masy na zachcianki «Kościoła Narodowego». A przecież powinien być jenen Pasterz i jedna Owczarnia.

BITWA

oddziałów wojska z robotnikami w Noworosyjsku

W porcie Noworosyjsku (Morze Czarne) wybuchł groźny bunt robotników. Robotnicy napadli na więzienie karne oraz na biura G. P. U., demolując je i oswobadzając więźniów.

Tłum zbuntowanych liczył około 3.000 ludzi. Zbuntowani żądali zniesienia nadzoru i teroru G. P. U., obniżenie t. zw. «dobrowolnych» składek na rzecz komuny i jednego dnia wypoczynku w ciągu tygodnia.

Tłum demonstrantów został otoczony przez wojsko, ponieważ jednak siły wojska okazały się za słabe, wezwano najbliższy garnizon wojskowy, który stoczył z demonstrantami formalną bitwę.

Kilkunastu członków G. P. U. zostało w czasie rozruchów zabitych.

GDAŃSK

znalazł nowy teren dla prowokacyj

Po pewnem uspokojeniu atmosfery politycznej w wyniku dążeń gdańskich kół politycznych do wyrównania stosunków polsko-gdańskich, przyszło obecnie do nowego naprężenia z powodu niezrozumiałego postępowania władz gdańskich w sprawie patroli marynarki wojennej polskiej na ulicach Gdańska.

Zaczęło się od ataków w berlińskiej prasie nacjonalistycznej, która zarzuciła rządowi polskiemu, że usiłuje militaryzować Gdańsk, czego dowodem miały być owe patrole.

W ślad za tem wystosował senat gdański do rządu polskiego notę w której założył protest przeciw wysyłaniu patroli marynarki polskiej. (!) stacjonowanej w Gdańsku. Prasa gdańska na skutek odpowiednich instrukcyj gdańskich czynników miarodajnych, zarzuca rządowi polskiemu, że widocznie pragnie znów sprowokować jakiś nowy konflikt z Gdańskiem, (!) kiedy przez wysyłanie patroli marynarki wojennej aroguje sobie prawa, których nie posiada.

W rzeczywistoś i sprawa przedstawia się następująco:

Polskie okręty wojenne, stacjonowane w porcie gdańskim, zawsze wysyłały i wysyłają na miasto nieuzbrojone patrole, których zadaniem jest przestrzeganie, ażebu marynarze urlopowani zachowywali się w sposób odpowiedni, nie uczęszczali do lokali im zakazanych i t. d.

Patrole te nie tylko nikomu nie przeszkadzały, lecz przeciwnie, wyrządzały dużą przysługę władzom gdańskim, grzyjmując na siebie całkowitą odpowiedzialność za prawidłowe zachowanie się urlopowanych marynarzy. Jeżeli dawniej władze gdańskie przeciwko tym patrolom nie protestowały, a obecnie to czynią. to tłumaczy się tem, że w międzyczasie zaszły pewne zmiany w umundurowaniu marynarzy polskich, a mianowicie noszą oni w czasie pełnienia służby białe getry. Te białe getry zwróciły uwagę władz gdańskich.

Nadmienić należy, że na terenie międzynarodowym istnieje zwyczaj wysyłania takich patroli przez okręty wojenne, znajdujące się w obcym porcie, przyczem może nastąpić poprzednio między komendantem okrętu a władzami wojskowemi danego portu odpowiednie porozumienie o charakterze jednak wyłącznie kurtuazyjnym. Nie jest jednak konieczne. W Gdańsku takie porozumienie nastąpić nie mogło, ponieważ Gdańsk nie posiada żadnych władz wojskowych. Tem samem zarzut władz gdańskich oraz prasy niemieckiej i gdańskiej sprowadza się do zwykłej prowokacji, której powody bezwzględnie tkwią na innej płaszczyźnie.

Miły Gość.

Radca Emigracyjny, p. Michał Pankiewicz, przybył w sobotę wieczorem, ekspresem paulistańskim do Kurytyby. Redakcja wita serdecznie p. Radcę i życzy mu miłego w pośród nas pobytu.

Dziewczyna.

Potrzebna od zaraz do robót domowych. Pierwszeństwo mają sieroty, lub bardzo potrzebujące zarobić grosza. Informacje w Redakcji.

Ze świata

POLSKA.

Fałszywy prorok.

Niemiecki generał Litzmann, ze stronników Hitlera. miał w Gdańsku przy obecności pułkownika Heydebrecka szefa gdańskiej policji odczyt w którym przepowiedział powrót Wolnego Miasta na łono Rzeszy Niemieckiej i to w najbliższym czasie.

Aresztowanie komunistów.

Zostali aresztowani liczni komuniści w Warszawie i Wilnie, którzy planowali zakłócenie porządku w czasie obchodów sierpniowych.

Solidarność Prasy Polskiej ze stanowiskiem Francji.

Prasa polska nie szczędzi pochwał dla Francji za stanowisko, jakie zajęła na konferencji siedmiu potęg w Londynie. Kurjer Poranny pisze, że fakt możliwości dania pomocy skutecznej Niemcom w przeciągu niespełna trzech miesięcy dowodzi, że te ostatnie skorzystały z przełomu gospodarczego aby zwycięstwo przeszło z obozu sprzymierzonych do obozu niemieckiego i to nietylko pod względem finaesowym. Wspomniany dziennik składa następnie życzenia Francji że nie dała wciągnąć się w niebezpieczne kombinacje wymyślone przez Niemcy i Anglję,

Kurjer Ilustrowany pisze: Niemcy muszą wybrać jedną z dwóch dróg t. j. albo wyrzec się wszelkich projektów militarnych, a w takim razie będą wyratowane ekonomicznie albo niech dalej powiewają sztandarem nienawiści hitlerowskiej, co będzie przyczyną ruiny gospodarczej i katastrofy politycznej.

Urzędnik konsulatu sowieckiego czyni niemiłe rewelacje dla Rządu Rosyjskiego.

Przedstawiciel handlowy Sowietów, w Warszawie, Wulfowicz, który niedawno nie posłuchał swej władzy i nie chciał powrócić do Moskwy, a który poprosił władze polskie o pozwolenie pozostania na terytorjum polskim, co mu zostało pozwolonem, krytykuje ostro na łamach Kurjera Ilustrowanego Rząd Sowiecki, który zmusza w okrutny sposób ludność rosyjską do wprost niewolniczej pracy, dla wykonania projektu gospodarczego, który nie ma żadnych widoków powodzenia. Wulfowicz, utrzymuje że Sowiety utrzymują w Eurapie dwie organizacje ppopagandy komunizmu, przy których pomocy, spodziewają się zrewolucjonować Hiszpanję. W Niemczech również znajduje się wielu agentów bolszewickich.

Niemcy.

Podróż balonem „Graf Zeppelin" do bieguna północnego

Balon do sterowania «Graf Zeppelin» powrócił z naukowej wyprawy do Bieguna Północnego». To, co się sławnym podróżnym w przeciągu kilku lat ciężkich wysiłków nie mogło udać, zostało dokonane, dzięki przemyślności niemieckiej w kilku dniach.

Rezultaty naukowe, osiągnięte w czasie tej wyprawy, są według twierdzenia rzeczoznawców zupełnie zadawalniające. Z pomiędzy wypadków podróży uczestnicy zwracają uwagę na dwa momenty. W pewnym punkcie «raidu», gdy balon szybował nisko nad powierzchnią wody, z rosyjskiego łamacza lodów odbiła gumowa łódź, w której znajdował się włoski generał Nobile, ten podpłynął tak blisko, że mógł zamienić uścisk dłoni ze znanym podróżnikiem Elsworthem, który wychylił się do niego z okna kabiny salonowej. Jak wiadomo, ci dwaj podróżni polecieli przed laty do Bieguna Północnego, lecz wyprawa nie udała się i obecnie poszukują śladów trzeciego podróżnego Amundzena, który wówczas zginął bez wieści.

Gdy znów balon przelatywał ponad wyspą Dickson, w zatoce jenisejskiej, ujrzano stację polarną rosyjską, zamieszkaną przez sześciu Rosjan, którzy żyją tam w zupejnej samotności. Załoga balonu wyrzuciła im z wysokości 150-iu metrów bardzo wiele środków żywności, oraz paczkę zawierającą najnowsze dzienniki. Samotnicy rzucili się przedewszystkiem na zadrukowaną bibułę, wyrażając gwałtownemi ruchami swe zadowolenie, ponieważ żyjąc w odosobnieniu, odcięci o setki mil od ludzi, więcej byli spragnieni nowin, niż pożywienia.

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach

PALACIO. W środę wielki i wzruszający dramat miłosny Corações no Exilio, z piękną Dolores Costello.

AVENIDA w środę O Despota do Caucaso, film rosyjski, występ Anny Sudakiewicz i P. Bauszefa. W czwartek Avenida i Palacio Luzes de Moskou. Dramat realistyczny i wzruszający W sobotę w Avenida O rei vagabundo, Jeanette Mac Donald Denis King i Lillian Roth. W niedzielę w Avenida «Melodia do Passado» John Polis i Alice Day. W Palacio w niedzielę «Sunny», występ Marylin Miller.

Ś. P.

Marja Klara z Waberskich Domańska

Małżonka znanego kupca i zacnego obywatelela Józefa Domańskiego, zamieszkałego przy placu Tiradentes, zmarła nagle we wtorek 4 go sierpnia rano o godzinie 7-ej przeżywszy lat 42.

Zmarła osierociła czworo dzieci: Karola, ucznia Uniwersytetu; Wandę, uczennicę Szkoły Normalnej; oraz Władysława i Tadeusza. Pogrzeb odbył się o godz. 9-ej rano we środę dn. 5-go sierpnia.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby do Polskiego Kościoła, gdzie odbyło się żałobne nabożeństwo, a następnie na cmentarz. Zmarła dla swych cnót i rzadkich przymiotów charakteru, była ogólnie szanowana w szerokim kole znajomych i współobywateli.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb ś. p. Marji Klary z Waberskich Domańskiej.

Pogrzeb ś. p. Marji z Waberskich Domańskiej, odbył się w środę dn. 5 go b. m. niezwykle okazale. O wielkiej sympatji. jaką się cieszą w gronie Kolonji Polskiej w Kurytybie p. Józef Domański i jego zmarła małżonka, świadczą tłumy przyjaciół, znajomych i wiernych, którzy pomimo rannej godziny, pełnej zwykle zajęć, wypełniły obszerną świątynię Św. Stanisława, przy ul. Aquidaban.

Mszę św. celebrował Przewielebny ks. Aloizy Domański, Proboszcz z Campo Largo, któremu asystowali Przewielebny ks. Jan Pałka redaktor «Ludu», Przewielebny ks. Władysław Kula, Proboszcz Katedry, Przewielebny ks. Józef Góral, Proboszcz z Abranches i Przewielebny ks. Proboszcz Kościoła Św. Stanisława, ks. Stanisław Trzebiatowski. Zgromadzeni w skupieniu i z szczerym żalem odprowadzili ś. p. zmarłą na miejsce ostatniego mieszkania, przyczem wóz żałobny i towarzyszące orszakowi pojazdy tonęły w powodzi wieńców i kwiatów, złożonych jako hołd cnotom przedwcześnie zmarłej niewiasty.

Kondukt pogrzebowy prowadził Przewielebny Ks. Proboszcz Katedry W. Kula. W poniedziałek 10-go sierpnia, o godz. 9-ej odbędzie się w Polskim Kościele Msza św. za spokój duszy ś. p. Marji Domańskiej. Redakcja, składa z powodu ciężkiego strapienia, jakie dotknęło Szanowną Rodzinę P. P. Domańskich, wyrazy szczerego współczucia.

J. Ch.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Lwowa zawiadamia interesowanych że przystępuje do wymiany przedwojennych obligacyj pożyczek miejskich na obligacje złotowe.

Celem przeprowadzenia wymiany należy zgłosić się w VII oddziale izby obrachunkowej miejskiej (Ratusz, I. p... drzwi 53) i przedłożyć pierwotne obligi wraz z talonami względnie przesłać je Głównej Kasie miejskiej, która po przeprowadzeniu wymianyzwróci nowe obligacje właścicielom za pośrednictwem poczty.

Konsulat R. P. w Kurytybie podaje powyższe do wiadomości osób zainteresowanych. Za Konsula R. P. Jan Wiktor Król Sekretarz — Kierownik a. i.

KURS PIENIĘDZY

Polska—złoty	1$800
Londyn—funt szterling	74$800
Ameryka Półn.—dolar	14$890
Argentyna—peso pap.	4$090
» » złote	9$297
Francja—frank	$588
Niemcy—Reichmark	0$000

Poszukiwanie.

Konsulat R. P. w S. Paulo poszukuje Teodora Sosnowskiego, który przez pewien czas przebywał w S. Paulo. Ktokolwiek mógłby o wymienionym udzielić bliższych informacyj, względnie podać jego dokładny adres, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi.

Prosimy podać dokładny adres naszych Czytelników.

— Czytelnicy: Jorge Frankiewicz i Carlos Fila w S. Paulo, proszeni są o podanie swego dokładnego adresu, ponieważ poczta zwraca nam z powrotem wysyłaną im „Gazetę Polską".